Ner 164. Kraków, 21 Lipca — Niedziela. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu„	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80—	„ frank. 20	„ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Ż. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 20 lipca.

Nie można myśleć o ustaleniu jakiejkolwiek formy rządu we Francyi, dopóki na przedzie stać będzie kwestya osób a nie instytucyj. Posiedzenie zgromadzenia narodowego d. 17 bm., dało nowy dowód, iż we Francyi nie o to się rozchodzi, jaki jest rząd, jakie jego atrybucye, jakie rękojmie, jakie granice, ale raczej o to, kto rządzi, zarówno czy on królem, konsulem, cesarzem albo prezydentem. Thiers zażądał ponownie w dniu owym wotum zaufania, podobnie jak cesarz Napoleon kazał przed samym wybuchem ostatniej wojny ponowić plebiscyt. Nie może zdobyć się Thiers na zajęcie stanowiska prezydenta Unii amerykańskiej, bo czuje, że stoi u steru państwa nie na mocy instytucyi, lecz dla tego, że w danej chwili nadarzył się i przydał. Lada dzień może więc upaść, podobnie jak minister; gdy natomiast w Ameryce nawet nagła śmierć prezydenta nie sprowadziła żadnej zmiany, a tem mniej rewolucyi, lecz po prostu wiceprezydent objął władzę prezydenta i prowadził dalej sprawy publiczne do dnia naznaczonego konstytucyą.

Jeżeli Thiers utrzyma się przy władzy, to jedynie przez wzgląd na rozpoczęte rokowania pożyczkowe, a choćby i przez to, że ma za sobą silną partyę, nie zaś na podstawie konstytucyi.

W chwili zaciągania pożyczki zachwianie się Thiersa może sprawić, że Francya albo nie dostanie dość pieniędzy na zapłacenie Prusaków, albo że dostanie ich pod trudniejszemi warunkami: dość, że kwestya osoby znaczy miliardy i ewakuacyę kraju. Taki stan rzeczy znany był dotąd jedynie w państwach pod rządem samowładców, gdzie ze zmianą osoby cały system państwa może uledz zmianie i przeistoczeniu. Francya też nie może być rządzoną konstytucyjnie, ale jest jeszcze rządzoną samowładnie.

Prezydent republiki w bezpośrednich zapasach na trybunie przestaje być naczelnikiem państwa, lecz jest poprostu naczelnikiem stronnictwa i trzyma się tylko jego przewagą chwilową. Izba wspiera go o tyle, o ile większość jej nie ma nikogo na jego następcę, albo o ile w obecnej chwili zastąpić go trudno.

Ze wszystkich form rządu najmniej trwały rząd prezydenta republiki, nie ma we Francyi zapewnionego sobie przynajmniej terminu bytu. Pierwsza lepsza uchwała izby może go usunąć, albo zmusić do ustąpienia z urzędu, bo nie ma naznaczonego terminu jego trwania.

Bardziej niebezpiecznej gry z instytucyami nie znajdzie w żadnej republice ostatnich wieków. Z taką formą państwa żaden kraj długo utrzymać się nie da. Zrozumiał to Napoleon ogłosiwszy się cesarzem. Thiers do takiego zamachu stanu udawać się nie może, a zatem znaczną część sił i zapasów zużywać musi na utrzymanie się przy władzy, a Europa pewnego pięknego poranku może usłyszeć o upadku Thiersa i ubieganiu się innego jakiego chwilowo popularnego człowieka o posadę opróżnioną i nie domyślamy się nawet, czy będzie nim Gambeta albo jeden z książąt Orleańskich. Republikanizm bardzo świeży Thiersa, także ma źródło w osobistych tylko pobudkach.

Wszystko więc, cokolwiek piszą o nowem urządzeniu Francyi nie ma żadnej rękojmi pewności, dopóki nie nastąpi zmiana systemu rządowego, a o takiej w tej chwili nic nie słychać. Dyktatura, jaką rządzi się Francya, jest źródłem władzy jedynem tam dotychczas a nie znała Francya innej od śmierci Ludwika XVI.

Odbieramy następujące pismo od osoby przejeżdżającej z Królestwa.

Umieściliście raport naczelnika dyrekcyi naukowej siedleckiéj o stanie szkół ludowych w jego okręgu i dołączyliście do tego uwagi pełne oburzenia przeciw rządowi, co ucieka się do tak niskich i niegodziwych sposobów propagandy. Słuszne jest wasze oburzenie; rzadko spotykając się z podobnemi raportami, musicie silniejsze odnosić wrażenia. My tu patrząc ciągle na postępowanie rządu jesteśmy już przyzwyczajeni do sprawozdań tego rodzaju i do kierunku szkolnego przepisanego przez władzę. Nie jest nowością wcale program oparty na wynarodowieniu i pozbawieniu nas wiary, stosują go nietylko w szkołach ludowych, ale we wszystkich innych zakładach naukowych. Wszędzie nauka języka polskiego jest wykładaną po rosyjsku i traktowaną w taki sposób, aby uczniowie nie wynieśli ztąd żadnej korzyści. Natomiast język rosyjski będący wykładowym, musi sobie każdy uczeń przyswoić najzupełniéj, gdyż nawet dla złéj wymowy nie można otrzymać przejścia z jednéj klasy do drugiéj, a nie dopieroż za błędy językowe. Obok nauki języka rosyjskiego wykładają tu historyę Rosyi i geografię tego państwa, a to w duchu poniżającym wszelkie uczucie polskości, dowodząc prawności rozbioru Polski, odwiecznéj łączności Litwy i Rusi z Rosyą. Według nich Rosya miała dwa centra swojéj oświaty: Moskwę i Wilno, a dopiero w zeszłym wieku oba te centra zlały się w jedno ognisko, ku pomnożeniu wspólnéj wielkości i sławy. Polska chwilowo władnąca Litwą nawet, była stekiem szlacheckich intryg, oddana katolicyzmowi nie miała własnéj cywilizacyi, ani własnego życia, tylko stała się oddźwiękiem niemieczyzny. Ucisk ludu był jedynym celem szlacheckich rządów, a intrygi wewnętrzne podkopywały jéj byt. Dopiero wspaniałomyślna Katarzyna ulitowawszy się nad uciśnionym polskim chłopem, wyrwała go samowoli szlacheckiéj. Ostatecznego wszakże spełnienia misyi cywilizacyjnéj dokonał dopiero Aleksander II. Na téj podstawie zaprzeczają Polsce prawa do bytu samodzielnego i dowodzi, że cała jéj przyszłość zależy na połączeniu z Rosyą, a przez nią z całą Słowiańszczyzną. Rosya ma więc być państwem ludu, ona przechowała wiernie tradycye ludowe słowiańskie, co jéj daje przewodnictwo nad całym szczepem, a językowi rosyjskiemu i bogatéj tego narodu literaturze przewagę zapewnioną we wspólnéj ojczyznie słowiańskiéj. Z tego powodu szczycą się przed nami swojem abecadłem, i nie tak dawno naczelnik dyrekcyi naukowéj Płockiéj wnosił o uczenie dzieci w szkole języka polskiego słowiańskiemi literami. Doradzał on, aby książki ludowe pisane po polsku mogły tylko kirylicą być drukowane. Projekt ten pochodził jeszcze z czasów, kiedy w szkołach ludowych język rosyjski nie był nauczany. Rząd jednak odrzucił ten plan jako niedostateczny i zaprowadził wprost wykłady rosyjskie w szkołach ludowych.

Mamy więc teraz wszędzie moskiewskie szkoły, ziejące duchem niechęci przeciw wszystkiemu, co polskie, wzbudzające pogardę ojczystéj mowy i dziejów. Dzieci nasze muszą nieustannie używać obcéj mowy i nie wolno im odzywać się po polsku. Tymczasem wysławiają wielkość i potęgę Rosyi, a temu wpływowi przypisać potrzeba rozbudzoną w młodzieży chęć robienia karyery na dalekim wschodzie; do czego pociągają ją nietylko obrazy łatwych tam zysków, ale i wielka trudność umieszczania się w kraju, zamknięcie tu u nas wszelkiéj karyery dla ludzi wykształconych.

Księża są wszędzie uchylani od szkół ludowych i tam o ile są nauczyciele prawosławni szerzoną jest propaganda religijna na korzyść prawosławia. Głównie to wszakże powiedzieć można o szkołach unickich. W innych miejscowościach do propagandy służą cerkwie coraz mnożące się, uroczyste nabożeństwa prawosławne zastępujące niegdyś liczne procesye katolickie, dziś ograniczone po większéj części do wnętrza kościołów. Propagandę prawosławną szerzą przywileje przywiązane do wyznawców téj wiary, niemożność otrzymania posady nie będąc prawosławnym, wreszcie duch wykładów w szkołach. W gimnazyach jednak odbywa się wykład religii przez księży katolickich.

Z tego już pobieżnego obrazu naszych stosunków wychowania publicznego widoczne jest ogólne zastosowanie systemu wynarodowienia nas przez szkoły. Z tem wszystkiem coś podobnego działo się już w Królestwie za czasów Mikołaja, gdzie we wszystkich szkołach zaprowadzono obowiązkowe wykłady moskiewskie. Różnica na gorsze polega głównie na tem, że system zastosowano do szkół ludowych dawniej nieistniejących, i że dawniej nauczycielami byli Polacy a dziś są nimi wyłącznie Rosyanie. Stąd nacisk daleko silniejszy. A przytem dawniej nie znano teoryj historycznych i socyalnych, któremi dzisiaj tak bałamucą umysły młodzieży. Pomimo tego wszystkiego nie tracimy nadziei na przyszłość. Wszak zachcenia germanizatorskie pociągnęły za sobą takie same środki postępowania, a jednak wystarczyło w Galicyi ustanie nacisku z góry, aby się pokazało, że germanizacya żadnego nie wywarła wpływu. Gorzej zapewne dzieje się pod zaborem pruskim, ale i tam germanizacya postępuje za pomocą kolonizacyi, a nie przez niemczenie polskiej ludności. To też nas głównie zajmuje ta myśl, abyśmy mogli przez rozwój ekonomiczny zapobiedz napływowi obcych żywiołów, a pod tym względem znowu więcej czujemy nacisku ze strony Niemców. Moskale dotychczas zajęci są jeszcze Litwą, w Królestwie stanowią przeważnie żywioł napływowy, urzędniczy. Są jednak już tutaj fabryki rosyjskie, wchodzą oni do przedsiębiorstw hadlowych i przemysłowych, starają się sieci swe zakładać na wszystkie strony.

Nie przeczę wcale, że chociażby nawet ucisk z czasem odmienił się, zostanie nam jeszcze wiele zabytków dzisiejszego systemu w zdemoralizowaniu powszechnem, w rozwiniętych wadach i złych skłonnościach, lub fałszywych teoryach; ale wydaje nam się, że je szybko zdołamy pokonać. Mamy siebie za bardziej czynnych i energiczniejszych od Galicyan i nie raz mówimy na pociechę, iż skoro apatyczni i zbiurokratyzowani Galicyanie potrafili w krótkim czasie wiele odrobić złego, to my jeszcze prędzej i dzielniej potrafimy pokonać przewrotne tendencye rządu, jeszcze szybciej od nich rozbudzimy ducha narodowego, przy nadarzonej pomyślnej sposobności.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 19 lipca.

(E.) Niedawno temu donosiłem, iż w tutejszej dyrekcyi skarbowej nikt nie myśli o obowiązkowem wprowadzeniu języka polskiego jako urzędowego, jakkolwiek termin wyznaczony już dawno minął. To samo muszę donieść obecnie i o tutejszej dyrekcyi pocztowej. Dopiero przed kilku dniami rozesłano kilka okólników w języku niemieckim, o języku polskim ani słychać, jak również nie ma mowy o przeniesieniu ztąd nieumiejących po polsku urzędników, do których przedewszystkiem p. Seelig, dyrektor poczt należy. Naczelnicy urzędów zapewne bez instrukcyi z góry danej, nie dopuszczaliby się takiego lekceważenia przepisów dotąd niezniesionych, a przeto w mocy istniejących. Winy tedy nie należy szukać w Galicyi ale w Wiedniu.— Delegacya miała obowiązek wdać się w tę sprawę.

Nasza Rada miejska ciągle jeszcze obraduje nad projektem reorganizacyi magistratu. Jakkolwiek na pierwszem w tym przedmiocie odbytem posiedzeniu, Rada, jak to już doniosłem, zgodziła się na wniosek p. Skwarczyńskiego, aby przyjąć cały projekt komisyi ryczałtowo, z zastrzeżeniem jedynie dyskusyi co do tych ustępów, do których poprawki wniesiono, musiała przecież wziąć pod obrady cały projekt, gdyż p. Hönigsmann, chcąc zapobiedz dorywczemu przyjęciu projektu, zapowiedział poprawki do w s z y s t k i c h ustępów. — Już cztery podobno posiedzenia zeszły nad tą sprawą, a jeszcze nie zbliża się do końca. Dotąd utrzymały się prawie wszystkie pozycye według wniosków komisyi, z wyjątkiem kilku płac urzędniczych, które podwyższono. — Nie będę podawał nurzących dyskusyj, które nad każdym prawie ustępem odbywają się, a kończą się zwykle dopiero wtedy, gdy po wysunięciu się kilku radnych kompletu w sali zabraknie.

Ze spraw miejskich dowiaduję się, że komisya wydelegowana przez Radę miejską do traktowania z Wydziałem krajowym względem uregulowania sprawy szpitala głównego we Lwowie do pomyślnego dla miasta doprowadziła rezultatu. Szpital ma tedy przejść w zupełności na fundusz krajowy, a Wydział krajowy zrzec się ma pretensyj, które z tytułu łożonych kosztów rościł sobie do miasta, a te jak wam wiadomo szły w krocie.

Trzeba przyznać, że od czasu, gdy urząd budowniczy miejski przeszedł pod kierownictwo p. Hochbergera, człowieka energicznego i rzecz rozumiejącego, o wiele mniej mamy powodów do skarg. Bruk ulic odbywa się na wielką skalę, a porządek w mieście ściślej niż przedtem bywa przestrzegany. Wypracowano też w urzędzie budowniczym plan przerobienia jednej z najpiękniejszych przechadzek lwowskich, to jest ogrodu pojezuickiego. Obecnie przechadzkę tę dzieli droga, będąca dalszym ciągiem ulicy Majerowskiej, na dwie części, z których jedna bardzo uczęszczana, druga zaś pustką stoi i chyba tylko pokątnym schadzkom służy. Urząd budowniczy proponuje, aby część tej parceli sprzedać pod budowę pałaców z ogrodami, drugą zaś przyłączyć do głównego ogrodu; zarazem jednak od tak zwanej ulicy Klejna przeciąć ogród pojezuicki wdłuż realności p. Skrzyńskiego, i tam piękną ulicę założyć.— Tym sposobem utworzonoby dokoła ogrodu pojezuickiego dwie bardzo piękne ulice, które prawdopodobnie willami byłyby zabudowane; towarzystwo budownicze bowiem i kilku prywatnych właścicieli zamierzają w takim razie budować w pałacowym guście.

Każdy obeznany z miejscowością przyzna, że ogród tym sposobem wielce by zyskał; i prawdopodobnie też rząd, na którego korzyść na pojezuickim ogrodzie cięży służebność, iż nie wolno go na inne cele, prócz na przechadzki publiczne używać, nie będzie miał nic przeciw temu, zwłaszcza, że gdy zamierza stawiać budynek na akademię techniczną obok więzienia Maryi Magdaleny, powinno mu zależeć na tem, aby ulice prowadzące z miasta, obecnie krzywe i kręte, zostały uregulowane.

Wiedeń 19 lipca.

Przyjaciele Austryi zaiste nie mają przyczyny smucić się z powodu wyprawy strzelców wiedeńskich do Hanoweru. Oblano ich zimną wodą w Lipsku, a *Spenersche Ztg* obelżywemi słowy o męztwie Niemców austryackich źle się odwdzięczyła za pierwszy toast na cześć Wilhelma Igo, wniesiony przez Wiedeńczyka Dra Edwarda Koppa, którego tu powszechnie nazywają: *Der Schützen-Kopp*. Nigdy jeszcze — przynajmniej od czasu wojny prusko-francuzkiej — dzienniki wiedeńskie nie odzywały się w duchu tak austryackim, jak teraz w skutek zniewagi wyrządzonej Niemcom tutejszym. Trzeba więc było aż obelgi, aby się ocknęło poczucie austryackie, bo nawet takie pisma, które już bardzo słabo broniły sztandaru austryackiego, od dwóch dni kładą nacisk na swe stanowisko czysto austryackie i patryotyczne. Zgoła osiągnięto skutek wprost przeciwny, jak go może byli zamierzyli p. Edward Kopp i niektórzy jego towarzysze swoją pielgrzymką do ziemi hanowerskiej. Jeżeli nam wolno użyć tej ironii, to powiemy, że Dr Edward Kopp sumiennie sobie zasłużył na order korony żelaznej nawet Iej klasy. Przyczynił się bowiem mową swoją pełną afektów do Niemiec i Cesarza Wilhelma, do spotęgowania poczucia austryackiego w Wiedniu, gdyż jego toast wobec rażącej pogardy, z jaką dzienniki pruskie traktują strzelców wiedeńskich, musiał wywołać oburzenie między publicznością wiedeńską. A więc zgodzimy się na to, że p. Dr Kopp miał *orationem pro patria*.

Ale w ogóle dzienniki pruskie od niejakiego czasu nie bardzo sprzyjają skojarzonej z Niemcami Austryi. *Pester Lloyd* ośmielił się niedobrze skrytykować wstęp do sprawozdania jeneralnego sztabu pruskiego o wojnie ostatniej, i odbiera za to cięgi ze strony dzienników pruskich. Nie poprzestają atoli na polemice z *Lloydem*, uważają słowa tego dziennika za wyraz przynajmniej wiedeńskiej polityki rządowej i ostrzegają przed „wątpliwymi przyjaciołmi.“ W tym duchu pisze *Spener'sche Ztg* organ cesarza niemieckiego i *Leipziger allg. Ztg.* Więc już nie wolno *Pester Lloydowi* objawić zdania swego o sprawozdaniu sztabu jeneralnego pruskiego? więc za to zadanie mają być odpowiedzialni hr. Lonyay lub hr. Andrassy? Nieco dziwną jest także polemika *Nowej Pressy* z dziennikami pruskiemi. Zgadzamy się z nią zupełnie, o ile zarzuca pismom pruskim nieznajomość stosunków austryackich i o ile podnosi stanowisko austryackie, ale jakby na małe dzieci obliczane jest twierdzenie, że owe nienawistne uwagi dzienników pruskich o Austryi, są wynikiem dyplomatycznego manewru ks. Bismarka, który jak niegdyś podchlebiał Francyi w sprawie przez siebie inspirowanej, kiedy gotował wojnę temu państwu, tak dziś w odwrotnym celu każe dziennikom uderzać na Austryę. Dziękujemy za przyjaźń objawiającą się w cięgach. Byłaby to przyjaźń tatarska. *Nowa Presse* nawet na podstawie aktów dyplomatycznych, jakie jej dano do przeczytania, jest spokojną co do znaczenia pocisków dziennikarstwa pruskiego na Austryę. Niech nam wybaczy *Nowa Presse*, ale mniej jesteśmy spokojni, chyba jeżeli nam pozwoli wglądnąć w owe akta dyplomatyczne.

Mniej znaczenia przypisujemy doniesieniu *Gazety Augsburskiej* z Berlina, że przyjazd ks. Bismarka do Berlina w czasie pobytu tam Cesarza Austryackiego, zależy od przebiegu kuracyi kanclerza pruskiego. Widzimy w tej wiadomości tylko systematyczne staranie berlińskich kół urzędowych, aby położyć tamę wiedeńskim nieustannym kombinacyom politycznym, obliczonym na zrobienie sen-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Goście przejezdni. — Turyści i turystki. — Osobliwszy talent. — Obserwacye toaletowe. — Paryż i Jarmolińce. — Wpływ nowej kolei. — Fryzury i turniury, i co się o nich da powiedzieć. — Uroczyste zastrzeżenie. — Kłopot o osobliwości. — Głośny bęben za górami. — Lwów i Kraków. — Obraz Matejki. — Skromna bardzo uwaga. — O prawdzie historycznej. — Zajęcie publiczności. — Komentarzyk do obrazu przez A. S.

Podczas gdy stali mieszkańcy Lwowa porozjeżdżali się w najrozmaitsze strony świata, tak że trudno się prawie spotkać na ulicy ze znajomą twarzą, ożywił się chwilowo nasz bruk ptakami wędrownemi, które w przelocie zatrzymują się w naszem mieście. Nie mówiąc już nic o rodzinach wiejskich, które otoczone gromadką mniejszą lub większą studentów i studencików, przesuwają się po ulicach, ożywiła się nieco fizyonomia brukowa przejezdnymi z za kordonu, którzy bodaj dzień jeden poświęcają osobliwościom naszego przesławnego Lwowa.

Są to głównie goście z Podola, Wołynia i Ukrainy, którzy korzystają z niedawno otwartej kolei żelaznej. Uważniejszy obserwator odróżni natychmiast te postacie od autochtonów lwowskich, jeźli już nie po zajęciu, z jakiem oglądają nasze wspaniałe ulice i gmachy, to przynajmniej ze stroju i z pewnych charakterycznych odmian, które na pierwszy rzut oka się nasuwają. Osobliwie da się to powiedzieć o pięknych turystkach....

Jeden z moich znajomych, który niestety bawi obecnie u wód i nie może teraz popisywać się we Lwowie swoim talentem, umiał doskonale odgadywać, jakie miasto lub miasteczko Galicyi, lub która z trzech zabranych prowincyj ma to szczęście być ojczyzną „ściślejszą“ tej lub owej twarzyczki, przemykającej się przelotnie po bruku lwowskim.... Po czem to zgadywał, nigdy mi powiedzieć niechciał niegodziwiec — tak, że podejrzywam go nawet, iż pracuje nad osobnem obszernem dziełem w tym przedmiocie, i obawia się, abym mu nie ukradł najlepszych i najciekawszych spostrzeżeń....

O ile jednak domyśleć się mogłem, głównym kluczem zagadki były dla niego — trzewiczki i fryzura... i jeszcze jedna, bardzo charakterystyczna strona dzisiejszych mód damskich, na którą się składają najrozmaitsze kombinacye draperyj, fontazi, kutasów, misternych spięć, przypięć i podpięć....

Mój dowcipny przyjaciel, prawdziwy Cuvier w swoim rodzaju, widocznie nie trzyma się zasady starego La Bruyère, który przeciwnie radzi oceniać płeć piękną *depuis la chaussure juqu' à la coiffure exclusivement, à peu-près comme on mesure le poisson entre queue et tête* — ale też za to w spostrzeżeniach swych dochodzi do znakomitej bystrości i najtrafniejszych wniosków.... Zna doskonale szewców wszelakiego miasta na ziemi polskiej od morza do morza, a trzewiczek kołomyjski odróżni natychmiast od bucików przemyskich, krakowskie od warszawskich, nie mówiąc już nic o berdyczowskich, które zdaniem jego są tak typowe i „oryginalnego stylu“ pełne, iż natychmiast uderzają w oczy....

Żałuję niezmiernie, że nie mam teraz przy sobie tego jenialnego spostrzegacza; możeby mi dostarczył bardzo ciekawego tematu do tygodnika w tym nieszczęsnym czasie posuchy. I bez jego wskazówek jednakże, można zaraz odróżnić turystki, przemykające się po Lwowie, choćby nawet nie były w podróżnym stroju, przedewszystkiem zaś, jeźli przybywają z Zabranych Prowincyj. Uważałem, że ów tyrański, nieubłagany demonik, który się zwie modą, nie ma tam jeszcze tyle władzy co u nas, a mianowicie jakieś *je ne sais quoi* zdaje się wskazywać na to, że dopiero rok temu niespełna, kiedy kolej żelazna, ta wielka przewodniczka wielkich idei, wielkich wynalazków i małych artykułów mody, przecięła swemi prętami te żyzne pola i te zielone stepy....

Tylko proszę bardzo! — *honny soit, qui mal y pense!*... Zastrzegam się przeciw podejrzeniom, jakobym ośmielał się występować jako krytyk na pole mody, w której znam ten jeden tylko axiomat, że na nadobnej główce każdy kapelusik jest pięknym, czy się nazywa *Pamela* czy *belle Chinoise*, czy to on pochodzi z Paryża, czy z Berdyczewa, z Kamieńca Podolskiego, czy z Wiednia, z Jarmoliniec, czy ze Lwowa....

Tem bardziej się boję wnioskować, o ile może służyć za kryteryum dobrego smaku i eleganckiego tonu objętość i fantastyczność pewnej dekoracyjnej strony dzisiejszych toalet, do której możnaby zastosować to samo, co złośliwy Karr powiedział z powodu fryzur dzisiejszych o włosach: *Les femmes, qui en montrent le moins, sont celles, qui en ont le plus...* zgoła nic nie wiem, niczego nie twierdzę, i aby się jeszcze bardziej nie zaplątać, od wszystkiego ręce umywam, czekając, aż przyjedzie mój przyjaciel, o którym łaskawym czytelnikom i pięknym czytelniczkom już wspomniałem.

Natomiast na seryo i to z wielką boleścią mego lwowskiego serca myślę o tem, jakie też wrażenie Lwowek nasz kochany sprawi na tych licznych gościach, którzy raczyli się w nim bodaj na jeden dzień zatrzymać... Przychodzi mi myśl markotna, czy też ostateczne wrażenie nie da się sformułować znanem starem przysłowiem: *Głośny bęben za górami!* Z drugiej strony znowu nie powinniście wy tam w Krakowie patrzeć z politowaniem na nasze miasto, bo choć my nie mamy ani gmachów starożytnych, ani wspaniałych zabytków dziejowych w naszych murach, to za to nasze osobliwości wyższe są szczytniejsze, bo posiadamy wielkie ideje i wielkich ludzi, a to więcej warte, niż marna cegła... A zresztą, choć nie ma co oglądać we Lwowie, dziwić się zaprawdę jest czemu...

Na szczęście poratował nas bardzo Matejko, przysyłając najnowszy swój obraz na wystawę... Wysyłamy tedy tam wszystkich obcych, którzy nie kontentując się idealnem znaczeniem Lwowa i nieprzestając na jego duchowych zaletach, zadają nam to bardzo niewygodne zapytanie: „Co tu jest uwagi godnego?...“ O samym obrazie Matejki powinienem wam może napisać obszerniej, jako o jedynej znakomitej osobliwości, którą tu teraz podziwiamy; wstrzymuję się jednak od tego, najpierw z przyczyny, że może wkrótce oglądać będziecie to znamienite dzieło sztuki, powtóre, że wymagałoby to bardzo obszernego sprawozdania i nie jeden ale kilka fejletonów zająć by musiało.

O tak znakomitych dziełach talentu i pracy, jak najnowszy obraz Matejki, nie wolno mówić pobieżnie nawet fejletoniście, choć go do tego upoważniaćby się zdawało zdanie p. Juliusza Janin, który twierdzi, że cała sztuka fejletonisty polega na tem, aby mówił o wielkich rzeczach, jakby o drobnych, a o drobnych, tak, jakby o wielkich...

Nie będę wam tedy opisywał szczegółów obrazu, ani rozbierał i oceniał jego wysokich zalet — pozwolę sobie tylko jedną skromniutką uwagę co do jego historyczności... Jest to dla mnie zagadką, dla czego Matejko, który tym razem wybrał sobie za temat scenę ściśle ujętą, fakt specyalny, a zatem nie potrzebywał allegoryzować tak, jak to uczynił w *Upadku Polski*, a po części i w *Unii Lubelskiej* — dla czego ten najznamienitszy nasz artysta przeniósł temat swego obrazu pod Psków właśnie, gdzie nic podobnego nie zaszło, czemu umieścił posłów, których tam ze strony moskiewskiej nie było, zgoła, czemu nie nazwał obrazu swego *Batory pod Wielkiemi Łukami?...*

Niechaj mnie Bóg uchowa, abym miał być obrońcą materyalnej ścisłości historycznej wobec sztuki i nie przyznawał pod tym względem ogromnej swobody artyście. Sztuka ma własne prawa, a wobec jej kreacyi nawet historya nie jest nienaruszalną. Sztuka kieruje się poetycznemi względami, o tyle się trzyma tylko dokładności historycznej, o ile ona jest poetyczną. Goethe powiedział, że dla poety i artysty nic nie jest historycznem, i że wyrządza on tylko od czasu do czasu historyi ten zaszczyt, że nadaje swym własnym kreacyom imiona historyczne.

Wszystko to najzupełniej uznaję, ale mimo to mniemam, że tam, gdzie nie ma żadnej przyczyny poetycznej odstępywać od ścisłości dziejowej, że tam od niej odstępywać nie wypada. Skoro tedy artysta nie miał tu żadnego wyższego celu, któryby go zmuszał do rozminięcia się z historyą, skoro przeciwnie historya ta opowiada właśnie podobny fakt jako zaszły pod Wielkiemi Łukami, czemuż nie zrobić jej tego ustępstwa, aby się z nią zgodzić co do miejsca?...

Mniemam, że taka zgodność z historyą, nie wymagająca żadnych koncesyj ze strony artysty, nie okupiona żadnym szwankiem wyższych celów poetycznych, przyniosłaby o tyle korzyści obrazowi, że wzmagałaby jeszcze bardziej wrażenie obrazu, a przedewszystkiem nie dawała taniego powodu nieprzyjaznym krytykom, n. p. Niemcom lub Rosyanom, do posądzeń i wycieczek najrozmaitszego rodzaju?..

Oto skromniutka uwaga, którą pozwalam sobie zrobić wspominając o najnowszem arcydziele naszego znakomitego malarza. Wzbudza tu ono bardzo wielkie zajęcie, oczywiście jeźli to zajęcie oceniać będziemy małym stopniem zamiłowania w sztuce, z którego publiczność lwowska jest znaną. Sala wystawy codziennie i o wszystkich prawie porach dnia przepełnioną jest przez widzów. Szkoda tylko, że Dyrekcya naszego Towarzystwa sztuk pięknych nie postarała się o lepszy komentarzyk drukowany dla publiczności; ten bowiem, który się przedaje przy kasie, jest sobie tylko pretensyonalną a bardzo słabą chryją polityczną.

DEL...

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI
O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy.)

Miałem przy tym dwanaście ruchomych dział artyleryi lekkiej pieszej (6-funtowe). Szańce do

zacyi. Ktoś się dowcipnie wyraził, że gdyby to od kilku publicystów wiedeńskich zależało, toby niewątpliwie wysłali do Berlina na zjazd całą rodzinę Cesarską, nawet małą arcyksiężniczkę Waleryę. Z systematycznych zaprzeczań z Berlina więc żadną miarą wnosić nie można o stopniu przyjaźni między Austryą a Niemcami.

Musieliście zapewne spostrzedz, jak *Vaterland* w uwagach „z Galicyi nadesłanych,“ ale pisanych na *Wollzeile*, ocenia działania „partyi krakowskiej“ naturalnie zgubne w przeciwstawieniu do zbawiennych prac „partyi lwowskiej.“ Rozczulająca zgoda w tym względzie między *Vaterlandem* a *Dziennikiem polskim*, a w dalszym plasie z *Pressą*, bo sprawiedliwość nakazuje przyznać *Pressie* pomysł czyli wynalazek partyi „krakowskiej.“ Dziennik wiedeński potrzebował tej nazwy, kiedy — błąkając się po ciemku w stosunkach galicyjskich — mienił ś. p. Adama Potockiego głównym twórcą rezolucyi.

Jutro rozpoczynają się pod przewodnictwem ministra skarbu obrady ankiety o reformie opodatkowania wódki.

Projekt ustawy o podatku zarobkowym i dochodowym wniesiony zostanie na najbliższej sesyi Rady państwa.

Minister sprawiedliwości pozwolił adjunktowi sądu powiatowego w Leżajsku Franciszkowi Ksaweremu Hommemu przenieść się na własną jego prośbę, w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Przeworsku; mianował zaś auskultanta w Nowym Sączu Franciszka Sawickiego adjunktem sądu powiatowego w Leżajsku.

Wiedeń 19 lipca. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza dzisiaj kilka ustaw przez obiedwie Izby Rady państwa uchwalonych, a przez NPana sankcyonowanych, nadających koncesye na budowę różnych kolei żelaznych. Znajduje się między nimi także ustawa nadająca koncesyę na budowę kolei żelaznej z Tarnowa do granicy węgierskiej koło Leluchowa, z odnogą Grybów-Zagórze. Prócz tych ustaw czytamy w wspomnianym dzienniku także następujące

Rozporządzenie

ministra rolnictwa z 13 lipca 1872, mocą którego ogłasza się termin wejścia w życie nowo zorganizowanych starostw górniczych i urzędów górniczych okręgowych.

W przeprowadzeniu §. 22 ustawy z 21 lipca 1871 (D. P. P. N. 77) o urządzeniu i zakresie działania władz górniczych, naznacza się termin wejścia w życie zaprowadzonych tą ustawą starostw górniczych i urzędów górniczych okręgowych na d. 21 lipca r. b. Z dniem tym znoszą się ustanowione rozporządzeniem cesarskiem z 13 września 1858 (D. P. P. L. 157) wyższe władze górnicze i władze górnicze.

Chlumecky w. r.

— Wielu podoficerów, którzy wysłużywszy lata służby z wojska wystąpili, starali się na mocy ustawy niedawno ogłoszonej o posadę w służbie cywilnej; ponieważ jednak takowych nie otrzymali, pragnęli pomieścić się albo w straży bezpieczeństwa, albo w żandarmeryi krajowej. Gdy i to im nie dopisało, udali się z bardzo licznemi podaniami do ministerstwa wojny, w których proszą o przyjęcie ich napowrót do wojska. Z uwagi, że w armii wielki jest brak zdolnych podoficerów, ministerstwo wojny pozostawiło przyjęcie ich napowrót do służby czynnej tym komendom, pod któremi pierwej służyli.

— *Pester Lloyd* pisze w sprawie stanowiska hr. Andrassego względem Jezuitów: „Hr. Andrassy i rządy obu połów monarchii nie usuwają się przed koniecznością położenia tamy jezuityzmowi, szczególniej, gdyby wielki był napływ przybyszów do monarchii. Lecz hr. Andrassy nie myśli wcale już teraz naśladować niewolniczo postępowania Bismarka.“ Tenże sam dziennik donosi, że arcyksiążę Wilhelm wręczyć miał carowi własnoręczne pismo cesarza austryackiego. Car Aleksander odrzekł, iż wkrótce przybędzie do Wiednia jeden z członków rodziny cesarskiej i przywiezie ze sobą odpowiedź na wspomniane pismo.

Królestwo Polskie.

Według nowego postanowienia carskiego mianowanie profesorów uniwersytetu warszawskiego ma pozostać przy ministrze oświaty i kuratorze warszawskiego okręgu naukowego, czyli, że uniwersytet ma być pozbawiony i nadal prawa powoływania profesorów na zasadzie wyboru rady uniwersyteckiej. Stosunek ten ma trwać aż do czasu, w którym ministerstwo uzna za rzecz możliwą zaprowadzić odpowiednią zmianę.

Po zdaniu egzaminów doktorskich zatwierdzeni zostali na posadach profesorów uniwersytetu warszawskiego: Wisłocki (medycyna sądowa), Lewestam (historya literatury powszechnej), Aleksandrowicz (botanika), Dydyński (prawo rzymskie), Jurkiewicz (mineralogia), Miklaszewski (postępowanie karne), Okólski (administracya).

Rosya.

Sposób uzupełniania regularnych wojsk jest blisko spowinowaconym z zasadami odbywania służby wojskowej, gdyż przy powszechnym obowiązku służenia w wojsku wypada zmniejzyć liczbę lat służby, co jest znowu niepodobne przy złym systemie uzupełnienia armii. Dla tego też ministerstwo wojny poleciło ponowne przejrzenie projektu kompletowania wojsk i komisya miała przyjść do następujących rezultatów:

Im bliżej znajduje się oddział od miejsca, z którego ma być uzupełnionym, tem łatwiej odbędzie się proces skompletowania przez nowo pobranych, która to zasada w Rosyi ma tem większe znaczenie, gdy w ogóle drogi tam są złe. W celu zapobieżenia tym trudnościom cała Rosya europejska z wyjątkiem obwodów kozackich ma być podzielona na tyle części, ile zamierzono utworzyć oddzielnych komend w armii. W każdym takim okręgu wojskowym ma być utworzony batalion piechoty zapasowej.

W czasie wojny rezerwa ma być tworzoną na podstawie kadr owych batalionów zapasowych, ubytki w wojsku będą uzupełniane z urlopników pogranicznych okręgów.

Uzupełnienie innych broni w armii nie ma odbywać się według okręgów, ale przez wybór z całego kontyngensu rekrutów takich, którzy będą odpowiadać wymaganiom służby.

— Rosyjskie dzienniki podają następujące szczegóły o pobycie arcyksięcia Wilhelma: 10 lipca nazajutrz po przybyciu znajdował się on na obiedzie dworskim w Carskim Siele wraz ze świtą; 11 lipca był obecny odkryciu pomnika Pawła I. w Pawłowsku, poczem odjechał do Petersburga. 12 lipca wraz ze świtą udał się do Krasnego Sioła, gdzie był obecny przy wzbudzeniu alarmu i nastąpionych potem manewrach. 13 lipca Arcyksiążę zwiedził wspólnie z W. ks. Konstantym (bratem Cara) obuchowską odlewarnię armat, poczem jadł obiad w Ligowo u barona Langenau posła austryackiego przy dworze petersburskim. Na obiad byli zaproszeni prócz oficerów świty Arcyksięcia, również oficerowie rosyjscy będący przy Arcyksięciu. Po obiedzie Arcyksiążę wraz ze swem otoczeniem złożył wizytę W. ks. Konstantemu i W. ks. Aleksandrze Józefównie w Strelnie. Wieczór 13 lipca przepędził w Petersburgu. 14 lipca w niedzielę Arcyksiążę o 8 zrana słuchał nabożeństwa w kościele maltańskim i cały dzień bawiąc w stolicy przyjął obiad u zostającego przy jego osobie jenerała ks. Menszykowa. 15 lipca Arcyksiążę towarzyszył Carowi do Kronsztadu na przegląd floty, gdzie było zgromadzonych 33 statki wojenne różnego kalibru.

— Ogólna suma podatku gruntowego nałożonego na miasta na r. 1873 wynosi 2,138.330 rubli.

Niemcy.

„*La Prusse et la Russie*“. Pod tym tytułem wyszła w Genewie broszura dedykowana ks. Bismarkowi, a podpisana przez „Słowianina“, który to podpis tyle znaczy, co w ogóle człowiek, tem więcej, że ów słowianin zdaje się nie marzyć o zjednoczeniu Słowiańszczyzny, gdyż doradza Bismarkowi wojnę z Rosyą i odbudowanie silnego państwa polskiego. Autor rozbiera to pytanie ze stanowiska niemieckiego i usiłuje dowieść, że Prusy mają interes własny w odgrodzeniu się od Rosyi, że chwila dzisiaj jest najbardziej sprzyjająca i drugi raz nie powtórzy się. Obecnie Francya pokonana a Rosya nie przygotowana do walki, następnie może Francya wzróść w siły a Rosya wzmocnić się, oraz zapalić płomień wojny rasowej, co uczyniłoby stanowisko Prus bardzo niewygodnem. Aby zatem uniknąć niezawodnej w przyszłości klęski, należałoby co rychlej zwalczyć Rosyę, odgrodzić się od niej silną Polską, a przez to zachować na zawsze zdobytą w Europie przewagę. Nie można odmówić rozumowaniu autora pewnej loiczności; ale loika faktów często nie zgadza się z loiką filozoficznych poglądów, i może przewidywać, aby w swojach sztandarów Bismarka znalazła się kiedy kwestya polska, jak tego chce autor, grożąc potężnemu księciu, że tylko pod tym warunkiem zwycięży i za tę cenę zapewni sobie owoce zwycięstwa.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Pedagogicznego w Tarnowie.

Tarnów 18 lipca.

D. 17 b. m. liczne grono nauczycieli z różnych stron Galicyi przybyło tutaj, aby wziąć udział w obradach. Przyjął ich komitet miejscowy i rozkwaterował w zabudowaniach szkolnych, bądź też umieścił po domach prywatnych Obywateli. Zebrali się wszyscy dnia 18 rano o godz. 9tej w kościele katedralnym, gdzie odprawił uroczyste nabożeństwo X. kanonik Rybarski na uproszenie błogosławieństwa Bożego, skąd wszyscy razem udali się do Sali Muzycznej na posiedzenie, które rozpoczęło się stosownem zagajeniem adwokata p. Rutowskiego — członka Rady miejscowej. Przyjmując nas i witając w tym starym grodzie Władysława Łokietka, pamiętnym w historyi z różnej doli — wyraził że tylko potęga nauki i myśli świat zwycięża, a przeżywszy wraz z narodem długie lata boleści i pracy, przytoczył świetne czasy naszej przeszłości, kiedy królowie nasi czynem zachęcali i popierali oświatę z tem godłem: *Fiat lux et libertas erit.* Następnie dyrektor p. Trzaskowski przytoczył, że obecny Zjazd ma tem większe znaczenie z powodu 100-letniej rocznicy rozbioru kraju, i że tylko oświatą podźwignąć się możemy. Jak Konstanty niegdyś znakiem krzyża zwyciężał, tak i my powinniśmy się zebrać w wielką ogromną armię polską, uzbrojoną nie w iglicówki ani [illegible]zówki, ale w elementarze i książki. Prezes p. Strzelecki w goręcej przemowie czyniąc się organem całego Zgromadzenia, oświadczył cześć i podziękowanie miastu Tarnowu za jego popieranie oświaty, rozwinął w treściwem sprawozdaniu ciąg całorocznych prac Zarządu Głównego i Towarzystwa. Mówca wyraził boleść z ubytku członka ś. p. Adama Potockiego i czynnego członka hr. Aleksandra Przeździeckiego i wezwał zgromadzenie, aby powstaniem uczcili ich pamięć. Dalej wymienił oddziały Tow. pedagogicznego, które odznaczyły się pracą, i podziękował dyrektorowi zarządu p. Sobeskiemu i sekretarzowi p. Świeżyńskiemu. Następnie nastąpił wybór komisyi lustracyjnéj, do któréj wybrani pp. Nowakowski, Leszczyński, Baranowski, Trzaskowski i Siedmiograj. Odczytał dalej rozprawę Dr Nowakowski „jak przygotować dzieci do nauki czytania i pisania. Rozpoczynając mówi, że już kościół chciał św. przygotować dziecię na swoje łono, tak społeczeństwo i ludzkość przyjmują dziecię w szkole. Wykładem prelegent głęboko przejęty, z prawdziwem namaszczeniem przedstawił rzecz w tak uroczystych wyrazach, że całe Zgromadzenie ogólnem entuzyazmem przyjęło ten odczyt. Po czem rozwinęła się dyskusya, w któréj brali udział pp. Antonowicz, Siedmiograj, Zgórski, Baranowski, Habura. Uchwalono wyrażenie podziękowania Dr Nowakowskiemu w Szkole i osobne zrobić odbitki. Na tem ukończono posiedzenie ranne.

Po południu rozpoczęło się posiedzenie o godz. 4½.

Dr. Gerstman zdawał sprawę z walnego zjazdu nauczycieli w Zagrzebiu, które to zgromadzenie się odbyło w sierpniu 1871 r.

Nadeszły telegramy od nauczycielstwa z Zagrzebia i Pragi, tudzież od członków kółka pedagogicznego krzeszowickiego, z pozdrowieniem. Na wniosek p. Pająka uchwalono przesłać podziękowanie za życzenia telegramem.

Referent p. Romanowicz zdawał sprawę, jaki skutek odniósł memoryał Tow. pedag. w sprawie przeniesienia szkół, na fundusz krajowy.

Powziąwszy uchwały, aby przypomnieć Wys. Sejmowi o memoryale Tow. i przedłożyć memoryał Sejmowi z prośbą, aby nauczycielom wyznaczył dodatek do płacy z powodu drożyzny i o utworzenie funduszu emerytalnego, na który przeznaczyćby trzeba pieniądze, przez sejm rozdawane na nagrody dla nauczycieli corocznie.

Na wniosek p. Pająka, nauczyciela w Prądniku Czerwonym uchwaliło Zgromadzenie przesłać podziękowanie posłowi p. Chrzanowskiemu w Krakowie za gorliwe popieranie sprawy szkolnictwa na zeszłorocznej sesyi sejmowej.

Wybrano na posiedzeniu Zarządu Gł. komisyę oceniającą przedmioty na wystawie rzeczy szkolnych składającą się z 4ch oddziałów.

Posiedzenie skończyło się o godz. 6ej.

Wieczór wzięło zgromadzenie udział w koncercie na korzyść bursy Tarnowskiej.

Tarnów 19 lipca.

Zastępca prezesa Tow. pedag. Dr. Teofil Gerstman otwiera posiedzenie dzisiejsze w obecności 186 członków o godzinie ¾ na 9 wzywając sekretarza do odczytania protokółu z poprzedniego posiedzenia. Protokół w całéj swéj osnowie został przyjęty.

Z porządku dziennego następuje odczyt Dra Tadeusza Żulińskiego „O hygienie“. W odczycie przeszło 1½ godziny trwającym, podnosi prelegent ważność znajomości nauki hygieny, a w końcu swego przemówienia stawia wniosek następującéj treści: Tow. pedagogiczne nznając konieczność znajomości hygieny, starać się będzie o zaprowadzenie wykładów téj umiejętności po wszystkich niższych i wyższych zakładach jakoteż odbywanie dla klas roboczych stałych z niéj odczytów z dodatkiem, aby polecić zarządcy głównemu, iżby tenże wszelkich dołożył starań, aby uchwała szanow. zgromadzenia mogła jak najprędzéj wejść w życie w seminaryach nauczycielskich i zakładach naukowych zostających pod bezpośrednią opieką Tow pedagogicznego. Dla ważnych powodów, przerywa Dr Gerstman tok obrad, odkładając dyskusyę na późniéj, podczas czego referuje Dr Zgórski wniosek oddziału lwowskiego Tow. ped. żądający mianowania Dra Feliksa Strzeleckiego obecnego prezesa honorowym członkiem tegoż Towarzystwa. Wniosek oddziału lwowskiego Tow. ped. przyjęto wśród grzmiących oklasków i Dr Feliks Strzelecki został mianowany honorowym członkiem Tow. pedagogicznego. Przystąpiono z kolei do obrad nad wnioskami Dra Tadeusza Żulińskiego. W dość długiéj dyskusyi brali udział Dr Nowakowski, który podniósł, iż już komisya edukacyjna wielką wagę przywiązywała do znajomości hygieny, oraz pp. Romanowicz i Bernadzikiewicz. Prelegent wyświecił dokładnie prawdziwą potrzebę i ważność znajomości higieny, co walne zgromadzenie tożsamo uznaje, uchwalając wniosek p. Romanowicza: „Zarząd główny uda się do krajowéj Rady Zdrowia z prośbą, aby zbadała stan szkół krajowych pod względem higienicznym i odnośne wnioski przedłożyła Radzie szkolnéj krajowéj,“ jak i wniosek p. Bernadzikiewicza: 1) iż powinno być dziełko traktujące o higienie ułożone jako podręcznik dla nauczycieli i takowe zaprowadzone w szkołach, 2) nauka ta powinna być obecnie w szkołach niedzielnych (powtarzania) wykładaną. Po przyjęciu wszystkich tych wniosków zawiesza przewodniczący posiedzenie na 10 minut dla ukonstytuowania się komisyi sędziów wybranych do poszczegółowych działów wystawy szkolnéj.

Po przerwie zajmuje krzesło przewodniczącego Dr Feliks Strzelecki. Powitany trzykrotnym okrzykiem „niech żyje.“ Przewodniczący podziękowawszy zgromadzeniu za zaszczyt mianowania go członkiem honorowym urządza składkę na rzecz funduszu szkół ludowych, któréj wynikiem było zebranie kwoty 27 złr. 28 c. w. a.

Pan Romanowicz jako referent zarządu głównego, po poprzedniem porozumieniu się z komisyą statutową referuje następnie o projekcie do zmiany statutu podanym przez zarząd zgodnie z wnioskami komisyi statutowéj, przyjmuje walne zgromadzenie wszystkie projektowane zmiany statutu bez żadnéj prawie dyskusyi z wyjątkiem § 26, przy którym wszczyna się dłuższa i ożywiona dyskusya. Biorą w niéj dział pp. Romanowicz, Nowakowski, Spis, Zgórski, Kotula, Baranowski, Latinik, Stiasny, Łokietek, Lech i Gromadka. Ponieważ § ten dokładniéj normuje obowiązki zarządów oddziałowych, przeto niektórzy z mowców występują bądź to z wyjaśnieniem istotnéj nieczynności niektórych oddziałów, bądźto z wnioskami zaradzenia złemu, do czegoby miało posłużyć wyrażenie wotum nieufności tym oddziałom. Na wniosek p. Romanowicza poparty przez prezesa, uchwala walne zgromadzenie odstąpić wszystkie wnioski dotyczące tegoż ustępu komisyi lustracyjnéj, która przy swojem sprawozdaniu odpowiednie przedłoży wnioski, a po zamknięciu dyskusyi przyjęto uwagę Dra Nowakowskiego, aby wszyscy delegaci oddziałów, mający podać albo swe zażalenia na zarządy oddziałowe albo wystąpić z ich obroną, zgłosili się w téj mierze do komisyi lustracyjnéj. Na wniosek p. Badańczyka, wyraża walne zgromadzenie swoje zadowolenie i uznanie referentowi p. Romanowiczowi za jego chętną pracę około podniesienia bytu materyalnego nauczycieli szkół ludowych i wogóle około podniesienia oświaty narodowej. Z okazyi założenia kamienia węgielnego pod budowę szkoły ludowej wnosi p. Szubowicz, aby uczestnicy Walnego Zgromadzenia obecnymi byli przy tej uroczystości co jednomyślnie przyjęto.

Z dalszego porządku dziennego odczytuje Dr Józef Żuliński swoją rozprawę „o nauczaniu nauki rachunków i geometryi.“ W ciagu rozprawy domagają się pp. Spis, i Gromadka odroczenia dalszego czytania tej rozprawy, czego jednak po przemówieniu pp. Baranowskiego, Nowakowskiego, Zgórskiego i Szubowicza nie przyjęto i Dr J. Żuliński prowadził swoją rzecz dalej. Po ukończeniu czytania zgadza się Walne Zgromadzenie na wniosek Trzaskowskiego poparty przez pp. Soleckiego i Baranowskiego, aby Zarząd główny ustanowiwszy nowy porządek dzienny odroczył posiedzenie do po południa, na którem by nastąpić mogły dyskusya nad rozprawą Dra Żulińskiego i druga część rozprawy.

Z powodu, iż po południu miały się odbyć dwa posiedzenia sekcyjne, przeto Walne Zgromadzenie uwalnia Dra Nowakowskiego na dwukrotne jego naleganie od odczytu, poczem przewodniczący wyznaczywszy na popołudniowe posiedzenie na porządek dzienny: a) dyskusyę nad rozprawą Dra J. Żulińskiego b) posiedzenie sekcyjne, c) drugą część rozprawy Żuliń-skiego, odracza posiedzenie do godz. 4ej po południu.

Do komisyi wystawowej wybrano następujących członków: dla działu „ćwiczenia szkolne uczniów“ wybrani pp. Bednarski, Chmielewski, Dudziński, pani Horoszkiewiczowa, dyrektor Nowakowski, Pająk i Schütz. Dla działu: „nauki przyrodnicze“ wybrani pp. Franke, Siedmiograj, i Dr Józef Żuliński. Dla działu: „przybory do nauczania“ wybrani pp. Benoni, Kowalówka, Munk, Petryka, Tabeau — a dla działu „roboty ręczne i rysunki“ wybrani: panny Borkiewiczówna, Markowiczówna, Schmidt i pp. Żmurko i Świerzyński.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 lipca. W poniedziałek d. 22 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na którem komisya delegowana do sprawdzenia wyborów, zda sprawę z czynności swoich.

— Otrzymaliśmy od X. złr. 5 dla Szymona Ryczka.

— W poniedziałek 22go rozpoczyna się wystawa w szkole sztuk pięknych. Trwać będzie trzy dni od 9ej rano do 6ej wieczór w domu, gdzie się mieści pracownia chemiczna Uniwersytetu od strony plantacyj na drugiem piętrze.

— P. Przecław Sławiński z Kleczy Górnej w Wadowickiem, otrzymał z tegorocznego wychowu jedwabników rasy włoskiej pięknych oprzędów dwa k[...] i ćwierć; oprzędy te przysłał Towarzystwu jedwab[...]mu do rozwinięcia.

— Na założyć się mający Szpital dla dzieci w [...]kowie, złożyli do kasy Towarzystwa opieki szpita[...] dla dzieci (w banku galic. handl. przemysł.) od d. 20 czerwca do 20go lipca:

A. Z. przez Redakcyę *Czasu* 5 złr., prof. Antoni Rosner 30 złr., Ignacy Wójcikiewicz 15 złr., z daru króla kurkowego (p. Józefa Kicińskiego) 10 złr., Ernestyna Jellinek 1 złr., B. B. 2 złr., Wojciech Grodowski, Barbara Kaliszewska po 1 złr., Maksymilian Marszałkiewicz 25 złr., Henrykowa Straszewska 5 złr., hr. Marya Pusłowska 80 złr., Bronisław i Fel. Lasoccy 400 złr., Jul. Kr. 5 złr., Maksymilian Machalski 15 złr. Razem 595 złr. — Składki poprzednio zebrane wynoszą 1576 złr. — Ogólny fundusz wynosi 2171 złr.

— Onegdaj przytrzymano tu młodego człowieka, który wszedłszy do zegarmistrza Bettera przy ulicy Grodzkiej, i zastawszy tam jedynie 14-letniego ucznia Saula Zensera, kazał sobie pokazać srebrne łańcuszki; a gdy uczeń sięgnął po nie, ów człowiek rzucił się na niego i począł go okładać pięściami. Na krzyk jego nadbiegli ludzie i chwycili napastnika. Zaprowadzony do policyi, podał się naprzód jako Adolf Warzecha ze Lwowa, dalej jako Adolf Laugman stolarz z Trębowli, wreszcie Ferdynand Sienkowski, syn mechanika z Tarnorudy w gubernii Podolskiej. Znaleziono przy nim kamień i gwóźdź zakrzywiony, książeczkę osobistą, opatrzoną pieczęcią i wizą gminy Biała, bez nazwiska wła-

---

mnie należące były uzbrojone jak następuje. Szaniec pod N, 56 czyli Wola miała dziewięć dział wałowych, dwa bataliony garnizonu, 40 saperów, i dosyć znaczny zapas granatów ręcznych do rzucania na nieprzyjaciela, gdyby dostąpił do fos. Po przed Wolą szaniec 57 miał trzy działa i kompanię jedną garnizonu. Luneta 58 była próżną tak dobrze, jak odpowiadająca jej luneta na lewej stronie Woli N. 55 (do jen. Umińskiego należąca). Tę na kilka dni przed atakiem rozkazano nam ewakuować, albowiem były to baterye otwarte bez palisad i bez fos z tyłu. Obawiano się więc, aby w nocy śmiały oddział nieprzyjacielski nie opanował tych dział, armat nie zagwoździł, i garnizonu nie wyrznął. W dziele 59 miałem trzy działa, trzy kompanie garnizonu i rac kongrewskich zapas. Od 59 do 62 N. baterye nie były pokończone; w N. 62 pięknie wykończonej bateryi było dział ciężkich 5 i pięć kompanij garnizonu z dywizyi jeszcze Bogusławskiego. Dalej w prawo Szymanowski dowodził, ułożywszy oddziały stosownie do miejscowych potrzeb. Punkt najsłabszy mojej pozycyi był między szańcem 59 i szańcem 62 zakrywającym obóz Powązkowski od strony przystępu bateryj szwedzkich; wklęsłość bowiem terenu nieco nawet poprzecinanego piechotę nieprzyjacielską czyniła bezpieczną, gdyby się tędy zbliżyła, od razów bateryj i nawet od szarż jazdy. Lasek w Górcach zbliżenie piechocie tej mógł ułatwić. Drugim punktem słabym była Wola. Wiem jak się każdy oburknie na to, lecz nic nie jest prawdziwszego. Dosyć jest przypatrzyć się rysunkowi, żeby się o tem przekonać. Dzieło głębokie a mało szerokie, nadstawiał nader wąski front, stanowiący punkt, do którego nieprzyjaciel z ogromnego półkola mógł strzelać, a przez to nader prędko działa uciszyć, które na bankietach niezakrytych stały (en barbette). Koszokopów żadnych nie było, żeby przynajmniej artylerzysta od ognia ręcznej broni był zakryty, co zwłaszcza dla artylerzystów, jakiemi byli ludzie do artyleryi wałowej użyci, było koniecznie potrzebne, bo się po największej części z nowozaciężnych składali. Wola sama przez się nie mogła się długo przemagającej artyleryi nieprzyjacielskiej opierać. Wspieranie Woli należało do dzieł Wolę flankujących, jakiemi były w części jen. Umińskiego 54 dzieło, luneta 55; w mojej 58 luneta i 59, dzieło, i do artyleryi polowej która między temi szańcami rozwinąć się była powinna. Dla tej to przyczyny komenda pierwszej linii oddana była jen. artyleryi Bemowi.

Ogień tych dział rażąc nieprzyjaciela, zmuszał go do rozdzielenia swego ognia, zamiast skoncentrowanego działania, jakiego użył z całej swej linii naprzeciw wązkiego frontu Woli.

W dniu 3 września jen. Prądzyński, który wrócił od korpusu Ramoriny, wysłany został do forpoczt dla widzenia się z rosyjskim jen. Danenbergiem, którego marszałek Paskiewicz przysłał z propozycyami zgody. Spełzły one na niczem, lecz miały ten skutek, że nas marszałek o dwa dni wcześniej zaatakował. Już to zamyślał zrobić, gdyż Prądzyński w rozmowie z Danenbergiem powiedział mu, że wraca prosto zpod Międzyrzecza, gdzie został Rozen pobity; o czem, że armia Paskiewicza nie wiedziała, okazało się z zadziwienia, jakie wiadomość ta sprawiła na Danenbergu. Łatwo się to da wytłomaczyć, spojrzawszy na kartę; korpus bowiem Ramoriny pędząc ku Brześciowi Rozena, tem samem komunikacyę jego z Wisłą przecinał, wreszcie obawa w jakiej musiał być Rozen, aby go nie atakowano w samem Brześciu musiała podwoić jego ostrożność w wysłaniu kuryera z raportem.

Sam marszałek pisze, że miał później atakować, lecz że się zdecydował na dzień 6 września, dowiedziawszy się o oddaleniu, w jakiem zostawał korpus Ramoriny.

Zgubne jest każde traktowanie z nieprzyjacielem; nigdy nikt nie zyskał na traktacie podczas boju, a tem mniej na traktowaniu z Rosyą. Niech by to na wieczną naukę potomkom naszym posłużyć mogło.

W początku rewolucyi chciał dyktator z Rosyą traktować. Cesarz odpowiedział ołówkiem: „Można się spuścić na słowa Cesarza, na jego uczucie honoru.“ Zwyciężył honorowy cesarz! Pytajcie się matek, którym porwano dzieci, kapłanów których wygnał ze świątyń Pańskich; pytajcie, gdzie zaprzysiężone przez niego prawa, gdzie wydarte wbrew tym prawom majątki, a będziecie mieli miarę co przysięga, co honor znaczy.

Zwycięzki i ufny Łabanowski w Litwie zbyt pomny na uczucia przyjaźni dla Bezobrazowa, wdał się z nim w rozmowę, wypuścił go z położenia najkrytyczniejszego, a w godzinę przez tegóż samego zwyciężonego Bezobrazowa ujęty, wkrótce rozstrzelany został. Tu zaś pod Warszawszą traktowanie w sposób w jaki się odbyło, grubym jest błędem. Należało je przyjąć albo odrzucić zupełnie i zagrzać tym odrzuceniem umysły wojska. Lecz pierwsze nie było w myśli, drugie w możności Krukowieckiego, albo w tem zdarzeniu trzeba było usprawiedliwić napisy na chorągwiach umieszczone: *Za naszą i waszą wolność.* Trzeba było zjazd zrobić jak najuroczystszy. Krukowiecki winien był jechać bądź z ministrami bądź z kilkoma jenerałami, żeby mieć pretekst do wzięcia znacznego orszaku i dopiero połączywszy się z młodzieżą z gwardyi i sztabów, powiedzieć wobec zbliżającej się do końca zgody, że uznamy Cesarza królem Polskim, lecz jako rękojmi żądamy, aby wprzódy uwolnił i dał amnestyę wszystkim swoim poddanym, tak Polakom jak Moskalom, z konspiracyi Pestla uwięzionym. W tym samym czasie orszak powinien to był objawić młodzieży rosyjskiej i oświadczyć, że teraz jest dla nich moment otrzymania wolności, że dajemy im dowód, jako istotnie za naszą i ich wolność się bijemy, odrzucając robione nam propozycye zgody i stawiając wszystko na grę dla otrzymania dla nich wolności i swobód, które będą większemi w miarę tego jak usiłowania nasze wesprą.

Któż przewidzieć może, jaki skutek wywrzeć mogła propozycya ta w tak stanowczej chwili uczyniona, jeżeli sobie przypomnimy pogłoski o nieukontentowaniu wojska rosyjskiego po opanowaniu Warszawy, o niezgodzie w samym sztabie marszałka panującej. Kto pamięta, z jaką żądzą rzuciła się oświeceńsza młodzież rosyjska na peryodyczne pisma nasze, jak je wykupiła, ten przyzna, że propozycya oswobodzenia narodu, nie na płonną padłaby opokę. Dodawszy do tego jeszcze alternatywę krwawego nazajutrz boju z tymi, co bratnią dłoń w zamian żądać się mającej śmierci podają, wątpić nawet nie można o zachwianiu się armii marszałka, a może i zmianie zupełnej w Rosyi.

Łatwo było w kilku słowach powiedzieć im: „Los bitwy jest niepewnym, zwyciężeni zrobicie co będziecie chcieli; zwycięzców czeka was dalsza niewola, którą wam nadaremnie kraszą orderem lub stopniem. Przyszłość każdego z was, niezależy od niego samego ani od jego zasług, lecz jedynie od faworu. Łaska lub niełaska monarchy jest jedynem waszem prawem, innej rękojmi nie macie! Połączmy się, a wszystko otrzymamy.“

Może nie jeden powie, że Moskale niepojęliby tego, że jeśli chcieli, mogli się wcześniej z nami połączyć. Być może — położenie jednak było nowe, długość walki skłoniła za nami opinię Europy i wskrzesiła sprawę wolności powszechnej.

Nie trzeba być niesprawiedliwym względem Moskali oskarżając ich, że są tem czem ich widzimy. Despotyzm wzbrania im prawdziwej oświaty. Młodzież od lat dziecinnych wdrożona do ślepej uległości systematem wojskowości, przez którą każdy przechodzić musi, goni za błyskotkami, jakiemi są szlify i ordery. Obok tego demoralizacya będąca niejako podstawą tego rządu, prowadzi niebaczną tę młodzież do przekonania, że wszelkie środki są dobre, byle dopiąć celu. Upodlenie siebie samego, wywieranie bezwzględne okrucieństw na wskazane przez despotyczną władzę ofiary, wszystko to nic ją nie kosztuje, otwierając drogę do zaszczytów i łaski Cara. Lecz przekonany jestem, że gdyby nie zepsucie idące od władzy, która skierowawszy przykładem swym całe pokolenia do chytrości, obłudy i okrucieństwa, stała się powodem, że dziś w Europie każdy wstręt czuje do Moskali, przekonany jestem, powtarzam, że naród rosyjski posiada w swym charakterze znamiona, które pod innym popędem mogłyby go do najwznioślejszych prowadzić czynów. Dzisiejsze ich wady: rozrzutność, łatwość, z jaką prawie każdy z nich gotów stracić majątek dla dogodzenia swej namiętności, skierowane do szlachetnych rzeczy, uczyniłyby ich gotowymi do poświęceń mających istotne dobro ich i ludzkości na celu. Bez uczucia zupełnego poświęcenia się nic się zrobić nie da; z drugiej strony wszystko tam łatwe, gdzie większa jest gotowość do poświęceń. A że u Moskali uczucie to przemaga, lecz do dziś dnia źle tylko było skierowane, nie trzeba tracić nadziei, że i oni otrząsną się z jarzma, wzbraniającego im rozwoju oświaty i trzymającego ich w odosobnieniu od prawdziwej cywilizacyi. Dla własnego nawet, głębiej zrozumianego dobra, nie powinniśmy w innych narodach widzieć nieprzyjaciół, ani myśleć wyłącznie o sobie jako indywiduach, ani o sobie tylko jako narodzie.

Był to moment, w którym i my pomyślności zupełniej dopiąć i oni w nową wejść mogli sferę, która nas wspólnie i Europę całą doprowadzić mogła do szczęścia, na jakie ludzkość długo jeszcze oczekiwać będzie i albo się go krwawo dokupi, albo ulegnie. Wytłomaczyć im to było łatwo, lecz aby drugich przekonać, trzeba samemu mieć wiarę; aby zlać szczęście na drugich, szczęście gruntujące się na panowaniu prawdy i cnoty, trzeba być człowiekiem prawym i cnotliwym; aby nam wierzono, trzeba być szczerym. Przez to samo nie mógł Krukowiecki, ani żaden z tych, którzy pośrednio lub bezpośrednio ręce skalali we krwi przelanej w nocy 15go, być uczuć naszych tłómaczem; lecz mimo tego, należało mu próbować sposobu, o którym mówię, choćby tylko dla zachwiania umysłów w armii rosyjskiej; należało użyć przeciwko nim tej samej broni, jakiej oni używali przez organ żarliwych i zagorzałych pism naszych jak *Nowa Polska* itp., równie jak przez skrytych swych działaczy. Lecz chytrość Krukowieckiego była tylko drobiazgową, egoistyczną, zdolną oszukać ludzi równych jemu pojęć i uczuć. Samochwalca zuchwałej postaci, jak tę tracił, skoro mu kto z czystem sumieniem stawił czoło, tak nie umiał za obrębem działań pokątnych ani działać energicznie ani użyć zwykłej swej biegłości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ściciela, pozwolenie do grywania na katarynce wydane w Białej na imie Franciszka Drabika i świadectwa Edmunda Adolfa Warzechy ucznia gimnazyum we Lwowie. Sienkowski utrzymuje, że przybrał nazwisko Warzechy, którego znał we Lwowie i Langmana z Trębowli, także swego znajomego. Sienkowski jest poszukiwany za kradzież dwóch zegarków i złotego łańcuszka, które w końcu maja skradł we dworze w Skrzydlnej w powiecie Limanowskim, gdzie służył za lokaja pod imieniem Adolfa Langmana ze Skałatu, i zkąd uciekł. Liczy on lat 21, katolik, wzrostu średniego, twarzy ściągłej, cery smagłowej, bez zarostu, włosów ciemno-blond, oczu siwych.

— Wczoraj po południu w Rynku głównym policyant aresztował Franciszka Gorczycę woźnicę jednokonki N. 20, który będąc pijanym przewrócił doróżkę, lecz w niej nikt nie siedział.

— Wczoraj wieczorem Ignacy Klein i Jakób Kurek stolarze, robili awantury w kawiarni przy Małym Rynku pod L. 430. Właściciel kawiarni Józef Kraszewski wezwał pomocy policyjnej. Obaj winni stawili opór patrolowi i sprowadzili zbiegowisko, a wmięszał się także piekarczyk Kazimirz Malicki, który wzywał obecnych do odbicia aresztowanych.

— Jan Kanty Krzyżanowski doktor praw, z Krakowa, b. sędzia trybunału za Wolnego miasta, obecnie radca sądu krajowego w Przemyślu, zmarł tamże w wieku 56 lat na dniu 18 lipca.

— **Iwonicz** 18go lipca.

Dnia 28 lipca odbędzie się w zakładzie Iwonickim bal, z którego dochód czysty przeznaczony na urządzenie ochronki w Iwoniczu. Na gospodynie balu uproszono pp. hr. Zygmuntową Drohojowską i Emmę z hr. Załuskich Ostaszewską.

— Donoszą uam, że p. Zdzisław Rutkowski, syn naczelnika wydziału w byłej Komisyi Wyznań i Oświecenia królestwa Polskiego, na konkursie rocznym w Akademii Ś. Łukasza w Rzymie otrzymał z pośród wszystkich ubiegających się Włochów i cudzoziemców pierwszy medal z oddziału rzeźby i ornamentyki.

— **Rabka** dnia 19 lipca.

Celem wsparcia ubcgiego ucznia szkoły sztuk pięknych kształcącego się za granicą, podjęli lubownicy sceny ojczystej piękne zadanie połączenia zabawy artystycznej z miłosierdziem. Obszerną salę domu kąpielowego przemieniono w gustownie urządzony teatrzyk i w nim odegrano z ogólnem zadowoleniem licznie zgromadzonych słuchaczy komedyę Koziobrodzkiego „Zawierucha“ i hr. Fredry „Pierwsza lepsza“. W pierwszej, panny L. i S. grą pełną uczucia odżywiły nam w pamięci owe świetne czasy, gdy p. Modrzejewska w roli Emmy znalazła w Wandzie (panią Hofman) godną współzawodniczkę swojego talentu. W „Pierwszej lepszej“ hr. Ł. z właściwym sobie wdziękiem, wywiązała się należycie z roli Elwiry, a panna S. w charakterystycznem przedstawieniu Marty, odniosła palmę pierwszeństwa i huczne oklaski w uznaniu znakomicie spełnionego żadania. Role męskie wypadły również dobrze. Przedstawienie to, zakończone ogniami sztucznemi i balem, inaugurowało w Rabce niewidziany tu dotychczas „teatr amatorski na cele dobroczynne.

— **Dynów** 18 lipca.

Tak zwane *Landeserfordernisse*, t. j. podatek na potrzeby krajowe, rosną w zastraszający sposób; kontrybuenci stękając pod tym ciężarem, płaciliby jednak chętnie, gdyby autonomia wedle ścisłej potrzeby a z oszczędnością zarządzała groszem kraju i jego mieszców.

[...]le w gałęzi dróg krajowych, gospodarstwo dzieje [...] przeciwnie. I tak: na drodze sanocko-rzeszowskiej, jak wyczytałem w waszym dzienniku, Wydział krajowy zamianował pomocników inżynierów, jednego z nowo mianowanych przeznaczył na sanocko-rzeszowską drogę. Nie znając stosunków innych dróg krajowych, nie mogę ocenić potrzeby nowo mianowanych, a mieszkając przy drodze sanocko-rzeszowskiej, udowodnię, że grosz wydany na pomocnika inżyniera, jest źle użytym. Porównajmy najprzód administracyę cyrkularną, gdzie Starostwo miało inżyniera 1200 złr. i praktykanta 300 do 400 złr. płatnych, pod swoją odpowiedzialnością, na dzisiejsze powiaty sanocki, brzozowski, krośnieński, brzeski, i liski. Do technicznej kancelaryi należały drogi skarbowe, w nagłych razach krajowe, cyrkularne i tak zwane komunikacyjne, dalej budynki parafialne, sprawy wodne i inne różne drobne czynności. Szło to jakoś, i szło czasami dobrze. Starosta był sprężysty i obeznany ze sprawami, a mianowicie za czasów hr. Gołuchowskiego. Władza autonomiczna urządza wręcz przeciwnie, stawia inżyniera z dwoma pomocnikami samoistnie, ustanawia urząd z jednej osoby (czego najmocniej należy unikać) i oddaje temuż inżynierowi powiaty jarosławski, przemyski, sanocki i biecki, t. j. drogi krajowe w tych czterech powiatach, a odsuwa Wydział powiatowy. Jakież ztąd skutki? jak droga krajowa sanocko-rzeszowsku wygląda? Najgorzej. Zaczniemy od mostów. W jesieni było dwa, wiadome mi większe wypadki na mostach; koń dzierżawcy z Jabłonki p. Z. załamał się na moście, zepsuł nogę; a później konie pocztowe wracając z Dynowa, załamały się z mostem. W maju zaś b. r. załamał się koń włościanina z Poręby, nadwerężywszy nogę silnie; właścicielowi z Gdyczyny p. K. koń również się zranił na moście, a dzierżawcy z Siedlisk p. N. konie wpadłszy w dziurę na moście, ciężko się pokaleczyły. Mosty większe, jak w Nozdrzcu, bez poręczy, za najpowolniejszą jazdą trzęsą i kołyszą się; w Warze wydobywszy się z trudnością z dwu łokci głębokiej jamy, można wjeżdzając na most bez poręczy, skąpać się w Sanie, zrobiwszy dwu sążniowy skok. Bywają także czasy, że błoto z trudem wielkim przebywać trzeba, a żwir na drodze trawą porasta, ale za to kopią rowki do ścieku wody, zgłębiając takowe całe lato a kolej nie zagarniona, czasem jak w roku bieżącym kopano ½ łokcia szerokości 1 sążeń po obu stronach drogi, długie rowki do spuszczania wody, z końcem kwietnia i w początkach maja, w najsuchszych tygodniach; w zamian jak nastał czas słotny, nikt ręki nie przyłożył do odnowienia zajeżdzonych rowków. Dodać, że żwir, drogo opłacony, z rowków wyrzucają na nasze pola. Miejscami, w zamian poręczy stają jako świadkowie, że wszystko zniszczeniu podlega, słupki obdarte, przypominające, że za wdowi grosz kraju sprawione; nadto poręcze po polach i fosach — na blankietach pojawia się porządek i dbałość o majątek publiczny. Wystawią jaki nowy większy most, jak naprzykład na Warze, to niezawodnie krzywy, na bok przechylony. Jednem słowem, pieniądze źle użyte. Zjeżdża czasem p. nadinżynier, wizyta odbywa się całkiem w tajemnicy, nie wezwany Wydział powiatowy. Jezeli publiczny grosz wydany, to reprezentacya podatkujących ma prawo sprawdzić jego użycie; a mianowicie, jeżeli cała droga kontrolowaną jest przez nadinżyniera. Oskarżono też, że młynówka zawadza drodze i proponują osuszenie od stu lat istniejącego młyna, jak w Dydni. Ku zgorszeniu ludu wiejskiego, mającego i tak słabe pojęcia o własności, odbywają się komisye; nie podoba się, to puszczą wodę zamiast do rowu na pole, jak w Niewistce; lecz tam właściciel nie żalił się, a obiecał użyć środków domowych, ale drastycznych i sprawę wygrał. Najpocieszniejszym jednak był zakaz w Dynowie, bo tam pewnej osobie, kąpiącej się codziennie dla zdrowia, zakazano wylewać wody do rowu drogi, gdyż była z mydłem! A ileż to niesłusznych zatargów z włościanami możnaby nazbierać. Przytoczony tutaj stan drogi i wypadki policyjne, powinnyby przekonać Wydział krajowy, iż, służbę drogową, nie wyjmując inżyniera okręgowego, oddać należy tej Radzie powiatowej, gdzie siedziba inżyniera okręgowego jest przeznaczoną, i zastąpić ma niejako dawne cyrkuły, a któraby jedna miała oddaną administracyę we wszystkich wyż mymienionych powiatach drogi krajowej. Nietylko oszczędziłoby się dużo zmarnowanego grosza, ale i administracya wielcby uproszczoną została.

— *Pražsky Dennik* opowiada dość zabawną historyjkę. Syn jakiegoś wieśniaka z Eisenstadtl w Czechach, udał się niedawno temu na Wołyń, aby się tam osiedlić. Wkrótce jednak przekonał się, że stosunki tamtejsze nie są tak powabnemi, jak mu je opisywano; listy przeto jakie pisał do ojca, pełne były ubolewania. Jeden z tych listów dostał się przypadkowo do *Pražskiego Dennika*, z czego wynikło, że sąd przysięgłych rosyjski skazał syna na karę 50 rubli, „ponieważ pisał korespondencyę do dziennika politycznego“. Dzienniki wiedeńskie powtarzają to zdarzenie pod napisem: *russisch*.

— Dzienniki angielskie donoszą o wybuchu cholery w Petersburgu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 10 lipca ciągły deszcz aż do południa; termometr od + 8°.8 doszedł tylko do + 12°.8 R. Barometr ciągle idzie w górę; dnia 20 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 330.17, termometru + 9°.4 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 21 lipca: Śgo Daniela proroka; w poniedziałek dnia 22 lipca: Śej Maryi Magdaleny.

Sprawy sądowe.

Kraków 20 lipca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 22 lipca: Maryanny Mołdysz o kradzież; Jana Wojtały o kradzież; Jana Jaworskiego o kradzież.

We wtorek d. 23 lipca: Józefa Bazaruskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Stagury o kradzież; Jana Wolańskiego o nadużycie władzy.

We środę d. 24 lipca: Jana Miry o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszka Liskowicza o gwałt publiczny; Jędrzeja Nowaka o podpalenie.

We czwartek d. 25 lipca: Franciszka Chodackiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Piecha o podrabianie banknotów.

W piątek d. 26 lipca: Pawła Sośnickiego o kradzież.

W sobotę nie ma rozpraw.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Kraków 20 lipca. W wykazie zgłoszeń nadesłanych do komisyi lwowskiej, czytamy zgłoszenia rozmaitych środków i przyrządów naukowych, wzorów, prac szkolnych itp. nadesłane przez szkoły ludowe i średnie.

Tymczasem w wykazie ogłoszonym przez komisyę krakowską wcale tego rodzaju zgłoszeń nie znajdujemy, oprócz od trzech nauczycieli. Miałyżby szkoły w zachodniej części Galicyi i w Krakowie stać o tyle niżej, że nie mają się wcale czem pochwalić? Komitet wykonawczy komisyi krakowskiej rozesłał wszystkim radom szkolnym okręgowym wszelkie dotyczące wezwania, druki, formularze; następnie ogłoszono, że od przedmiotów do grupy szkolnictwa należących nie ma żadnych opłat, a mimo to żadna szkoła ludowa, ani średnia, ani seminaryum dotąd nic nie nadesłało.

Jest to atoli ważną dla kraju rzeczą, ażeby w zakresie początkowego i średniego wychowania wykazał się wobec Wiednia i Europy tak zasobnością środków naukowych jak i owocami pracy. Jest więc obowiązkiem dyrekcyj szkół, a zwłaszcza rad szkolnych okręgowych naprawić dotychczasowe zaniedbanie, a będzie to rzeczą Komitetu wykonawczego wynaleść jeszcze i uzyskać miejsce na wystawie. Niepodobna bowiem przypuszczać, żeby ze szkół w Krakowie i w 25 powiatach należących do krakowskiej komisyi wystawowej nie było co posłać na wystawę.

Obradujące właśnie w Tarnowie Towarzystwo pedagogiczne powinno również o tem pamiętać.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 18 i 19 lipca odbytym.

Z powodu rozpoczętych już zbiorów nie było żadnego dowozu zboża na wczorajszy targ na Baranie odbyć się mający. Niewielka ilość, jaką z ról mniejszych dowieziono, nie wywiera wpływu na ceny, dla tego ich też nie notowano.

Targ wczorajszy na Kleparzu tak w skutek ciągłego ulewnego deszczu, jako też braku kupców zamiejscowych był bardzo słaby, tem więcej, że i dowóz zboża był nadzwyczaj mały. Jedynie do Galicyi zakupywano żyto na miarę po cenie 8·80. Inne produkta nie wiele znajdowały pokupu a szczególniej na wywóz.

Płacono za pszenicę 170 funt. od 11·50 do 12·60 żyto 160 funt. od 8·80 do 9·25, jęczmień 140 funt. od 7·— do 7·50, owies 100 f. od 4·30 do 4·50, groch od 10·— do 10·70, fasola od 10.— do 12 złr.

Oświęcim 20 lipca. *(telegram).*

Do Wiednia przeszło na poniedziałek galicyjskich wołów wprost 1665 z tutejszego targu 800, razem 2465.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

Cesarz zatwierdził w dniu 29 czerwca b. r. ustawę uchwaloną przez obie Izby Rady państwa dotyczącą budowy koldi z Zagórza do Bielska wraz z odnogami do Tarnowa, Leluchowa i Czaczy, oraz z Husiatyna do Stanisławowa. Teraz więc, chodzi już tylko o udzielenie koncesyi jednemu z ubiegających się konsorcyów.

Przyjechali do Krakowa od 19 do 20 lipca.

HOTEL POLLERA: Mikołaj Jelczaninow właś. dóbr z Rosyi, Władysław Statowski ze Lwowa, Leon Walewski ze Lwowa, Stanisław Ilustrowski z Lublina, Reinisch kupiec z Pragi, Jan Rudnicki z Kongresówki, Helkiel kupiec z Mysłowic, Stanisław Cholewkiewicz z Tapolczan, Antoni Chiliński ze Lwowa, Dr Świderski z Poznańskiego, S. Matias kupiec z Lipska, Adam Cielewski z Jarosławia, S. Poliakow konsul perski z Taganrogu, M. Machaczek z Berna, Józef King z Wiednia, hr. Pruszyński właśc. dóbr z Rosyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Olga hr. Duninowa Borkowska z familią z Ponikwy, Władysław Gołębiowski z żoną z gub. Kieleckiej, Aleksander Gudowski asessor trybunału z Warszawy, Henryka Trypolska z synem z Żytomierza, Stanisław Burzyński z Drezna, Jakób Fraisl kupiec z Weitzen, Antonina Biernacka z Galicyi, Alexy Janowicz z Wiednia, Franciszek Ludwikowski kupiec z Kijowa.

HOTEL WIKTORYA: Felicyan Florkiewicz wł. dóbr z Lubelskiego, Władysław Kosiewicz z Warszawy, Aleksander Zambrzycki inżynier i Henryk Romke z Litwy, Józefa Winnicka z Warszawy, J. Blecher z Paryża, Józef hr. Jabłonowski właśc. dóbr z Stanisławowskiego, X. Stefan Szymkiewicz z Mościsk, Ludwik Jędrzejowicz z Rzeszowskiego, Karol Piasecki z Osieka, Władysław Krajewski z Wiednia, hr. Wurmbrand porucznik 2go pułku ułanów.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Franciszek Grzegorczyk ze Lwowa, Józef Wyszałkowski wł. dóbr z Poznania, Karol Kruszewski z żoną wł. dóbr z Wołynia, Kajetan Wałowski adwokat z Warszawy, Wincenty Seredyński z Piotrkowa, X. Kazimierz Buczkowski z Kongresówki, Józef Lisowski z Warszawy, Józef Sosnowski wł. dóbr z Kongresówki, X. Wincenty Gorliński z Warszawy, Kazimierz Zegart z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Kazimierz Czerny inżynier z Suczawy, Karol Heinrich sędzia trybunału z Warszawy, Ewa Delorowa z Warszawy, hr. Stanisław Łubieński właśc. dóbr z Warszawy, Władysław Waligórski z Kongresówki, Lucya Krzyszkowska wł. dóbr z Kongresówki, Hipolit Popiel z Kongresówki, Józef Popiel z Kongresówki, hr. Szczęsny Włodek właśc. dóbr z Trzciniczy, Katarzyna Sałacka z Rosyi, hr. Helena Załuska wł. dóbr z Czarnożył, hr. Kazimierz Wodzicki wł. dóbr z Olejowa, ks. Helena Galicyn z Kalisza, Adam Stempowski wł. dóbr z Podola,

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 18 lipca. Dziś rano odbywały się zebrania deputowanych dla naradzenia się nad przyszłą postawą. Zdaje się, że prawica nie chce stawiać kwestyi wotum zaufania, a nie jest również prawdopodobnem, aby podjęła dziś na nowo na porządek dzienny wniosek o odroczenie obrad nad podatkiem, który wniosła wczoraj a potem cofnęła. Spodziewają się, że dzisiejsze posiedzenie izby przejdzie spokojnie i będzie się obracało jedynie około kwestyi finansowej i ekonomicznej. Delegaci lugduńscy agitują gorąco, aby przeszkodzić uchwaleniu podatków od płodów surowych. Co do czasu i warunków wypuszczenia pożyczki w obieg, krążą rozmaite pogłoski, ale nic jeszcze pod tym względem nie postanowiono.

Wersal 18 lipca. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego Desseiligny powtarza w imieniu większości komisyi budżetowej, że 135 milionów nowych podatków wystarczy. Thiers obstaje uporczywie przy konieczności uchwalenia 200 milionów; zapowiada on, że w przyszłym tygodniu wypuszczoną będzie nowa pożyczka; należy zaś subskrybentom przedstawić równowagę finansową na stałej podstawie opartą. Thiers obstaje przy opodatkowaniu płodów surowych; uznaje on patryotyzm zgromadzenia narodowego, ubolewa nad rosterkami politycznemi, które niekiedy paraliżowały robotę prawodawczą, i oświadcza, mówiąc o agitacyi radykalistów za rozwiązaniem zgromadzenia narodowego, że rząd nie chce być ich wspólnikiem (oklaski z prawej strony). Thiers żąda, aby przystąpić do rozpraw nad podatkiem od płodów surowych i dodaje, że rząd nie mógłby w żadnym razie przyjąć niedostatecznych środków pomocy. Zgromadzenie postanawia, odpowiednio do żądania Thiersa, wejść w rozprawy nad podatkami od płodów surowych.

Rzym 18 lipca. Ministrowie odbywają ciągle narady nad rozciągnięciem do prowincyi Rzymskiej ustawy o zgromadzeniach religijnych. Ustawa ta ma być wniesioną w parlamencie za jego zebraniem się. Sądzą tu, że klerykalni upadną w wyborach do rad gminnych.

Cagliari 18 lipca. Według listu z Tunisu do *Avvenire della Sardegna*, jlny konsul niemiecki postawił w formie ultimatum żądanie, aby rząd tunetański złożył 5 milionów franków na rzecz domu bankierskiego Erlangera, swojego wierzyciela. Konsul włoski działa w duchu pojednawczym.

Londyn 18 lipca. W izbie niższej odpowiedział Gladstone na zapytanie Arbuthnota, iż sądzi, że Anglia uczyniła zadosyć zobowiązaniom swoim pod względem obrony Kanady; uznaje on kompetencyę Kanady w tej sprawie i chęć jej dopełnienia obowiązków, a przeto nie będzie obstawał, aby cokolwiek było zarządzonem pod względem urządzeń obronnych tego kraju. Enfield odpowiada na zapytanie Smitha: Francya proponowała odbycie d. 24 września kongresu międzynarodowego w celu uchwalenia jednego międzynarodowego systemu miar i wag. Anglia będzie na tym zjeździe reprezentowaną.

Ateny 18 lipca. Ponieważ ministerium Bulgarisa nie mogło przyjść do porozumienia z izbą w kwestyi kopalń w Laurion, przeto podało się do dymisyi. Król wezwał na naradę Deligeorgisa.

Dość nazwać teraz Jezuitów, aby dzienniki wiedeńskie zaraz powtarzały i przeżuwały wiadomość bez końca. *Grazer Ztg* wspomniała kiedyś o usposobieniu hr. Andrassego względem Jezuitów i to w sposób, że sama *N. fr. Presse* wyśmiewała się ze swej koleżanki. Co nie przeszkadza, że codzień powtarza się wiadomość to w ten to w ów sposób, aż nakoniec *Pester Lloyd* oświadczył dzisiaj, że hr. Andrassy nie jest dalekim od przedsiębrania kroków przeciw Jezuitom, gdyby się przekonał o ich szkodliwości, lub gdyby przybysze zbyt nawiedzali Austryę, opuszczając Niemcy; ale w każdym razie ani rząd przedlitawski ani zalitawski nie myślą już teraz niewolniczo naśladować rządów bismarkowskich. *N. fr. Presse* podnosi z rozkoszą wyrażenie *Pester Lloyda*: „już teraz,“ bo to przecież nie przesądza przyszłości. *N. fr. Presse* żywi nadzieję, że jeżeli „już teraz“ hr. Andrassy nie myśli naśladować Bismarka, to „później“ naśladować go będzie i wypędzi Jezuitów.

Dotychczas jeszcze nie przyszło do wykonania pogróżek na biskupów Namszanowskiego i Kremenca, lubo dzienniki piszą już o wezwaniu pierwszego z nich, aby się stawił przed audytora wojskowego, a o drugim, iż mają mu być odebrane *temporalia*. Gdyby coś podobnego już było postanowione, nie omieszkanoby o tem donieść oficyalnie. Dzienniki podnoszą jedną i drugą sprawę, jak się zdaje na to tylko, aby nie sądzono, że rzecz ta ma iść w odwłokę, albo żeby się popisać, że wiedzą już, co się ma stać. Wezwanie biskupa przed profosa czy też audytora mogłoby chyba być krokiem lekceważenia, bo biskup Namszanowski lubo był kapelanem wojsk pruskich, nie może podlegać jurysdykcyi wojskowej w sprawach kościoła. Zresztą urzędowa *Provinzial Corresp.* oświadczyła, iż spór kościelny przyjdzie przedewszystkiem przed jurysdykcyę ciał prawodawczych.

Moglibyśmy jeszcze mówić o hanowerskim zjeździe strzeleckim, lubo o nim pisze już powyżej korespondent nasz wiedeński, gdybyśmy upatrywali w tym zjeździe jakikolwiek polityczny fakt. Byłato demonstracya wiedeńska dla Prusaków, odparta przez demonstracyę antipruską Hanoweranów; a że dzienniki półurzędowe pruskie nie chciały przywięzywać wagi do pierwszej, a z powodu drugiej wolały milczeć, to ztąd pochodzi, iż nie wypada im przed przyjazdem cesarza Franciszka Józefa do Berlina okazywać, iż miło jest sercu pruskiemu widzieć w partyi centralistów wiedeńskich, która przedewszystkiem była reprezentowaną w deputacyi strzeleckiej do Hanoweru, wierne sługi Prus. Z tego samego powodu ministeryalne organa wiedeńskie gniewają się na lekceważenie w Berlinie tych wylewów serca.

W Zürichu, gdzie także zjazd strzelecki odbywa się, kantony francuskie osobno obchodziły święto strzeleckie, jakby na dowód, że niechęć rasowa wywołana we Francyi, a przypomniana w Zürichu pamiętnem rozbiciem w roku zeszłym posągu Germanii i zburzeniem sali muzycznej, nie ustąpiła jeszcze miejsca pojednaniu. Trudno też myśleć o pojednaniu, patrząc na despotyczne postępowanie Prusaków w Alzacyi i Lotatyngii, gdzie język francuski jest prześladowany jak polski w Poznańskiem.

Thiers odniósł we czwartek jeszcze raz zwycięstwo w Izbie, zachwiany będąc we środę, a zwycięstwo to zawdzięcza postawieniu znów kwestyi osobistej. Jedno stronnictwo ulękło się, drugie uważało Thiersa za niezbędnego w tej chwili, ci wszyscy zresztą, co są związani z pożyczką uczuli potrzebę utrzymania go; tak więc prawica nie postawiła wniosku, aby odroczyć obrady nad podatkami. A Thiers jak zręczny strategik korzystał od razu ze swojego stanowiska wzmocnionego i wbrew komisyi budżetowej żądającej podwyższenia podatków o 135 milionów, żądał w to miejsce 200 milionów a nawet wymógł na Izbie, że ta przystąpi do obrad nad opodatkowaniem płodów surowych, mimo, że podatek ten znajdował w Izbie małą tylko liczbę stronników i że uważają go za szkodliwy dla przemysłu francuskiego.

Ustawa o tajnem głosowaniu przeszła już obie izby parlamentu angielskiego po zgodzeniu się ich na obustronne poprawki; nie wątpić przeto, że otrzyma niebawem sankcyę.

Rząd pruski zaprawia się na małych gwałtach do większych na morzu; zaczyna od drobnych państw morskich, od Hajti i Tunis, i pod pozorem obrony interesów jego poddanych Hajti musiało zapłacić 3.000 f. szterl.; że zaś niesłusznie, dowodem tego, iż konsul niemiecki i kupcy niemieccy tamże zaprotestowali zarówno jak rząd hajtyjski, a nadto konsul podał się do dymisyi. Dodać tu winniśmy, że pretensye dwóch kupców pruskich na Hajti datują się od siedmiu lat, i nie są jeszcze udowodnione prawnie. W Tunis znów rząd pruski chce pretensye jednego bankiera berlińskiego poprzeć siłą. Nie pierwsze zresztą Prusy tak sobie postępują, bo Anglia i Francya w ten sam sposób w Grecyi i Mexyku wystąpiły.

Nieco podobną do sprawy hajtyjskiej i tunetańskiej jest sprawa dzierżawców francuskich i włoskich kopalń Laurion w Grecyi. Zamiast na drogę sądową, poszła ta sprawa na drogę dyplomatyczną, gdyż Francya i Włochy domagają się od rządu greckiego wynagrodzenia dzierżawców za unieważnienie przez sejm kontraktu z nimi zawartego. Ponieważ ministeryum greckie nie zdoła tej sprawy załatwić bez pieniędzy, przeto sprowadziła ona kryzys ministeryalną. A od czegoż kongresy i konferencye, od czegóż sądy rozjemcze, jeśli każda pretensya prywatna ma być zaraz popierana przez rządy bombardowaniem?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Paryż 19 lipca. Ajencya Havasa donosi, że rada ministrów zajmuje się ciągle sprawą pożyczki. W kołach parlamentarnych uspokojenie zupełne przywrócone. Ustęp mowy Thiersa przeciw rozwiązaniu zgromadzenia narodowego, wywołał przychylne wrażenie na deputowanych prawicy.

Genewa 19 lipca. Sąd rozjemczy obradował wczoraj na długiem posiedzeniu nad zasadą odpowiedzialności Anglii; przeciw tej zasadzie lord Tenderten występował.

Madryt 19 lipca. Dzisiejszej nocy, gdy król i królowa wracali powozem do pałacu, pięciu ludzi dało ognia do powozu, lecz ani król ani królowa nie byli ugodzeni. Jeden z morderców został zabity, dwóch innych pochwycono. Powszechnie panuje z tego powodu oburzenie. Spokojność nie była naruszoną Królestwo zachowało się przytomnie i przyjmowało natychmiast ministrów i władze oraz powinszowania korporacyj i osób wszelkich klas. Król wyjeżdża jutro do Santander.

Madryt 19 lipca. Oboje królestwo obecnymi byli dziś odśpiewaniu *Te Deum*, a na przechadzce witani byli po ulicach z zapałem. Lud chciał się rzucić na morderców i wykonać na nich wyrok doraźny *(lynch)*, czemu władze przeszkodziły. Śledztwo się toczy.

Kursa. Wiedeń 20 lipca godz. 4 min. — Dukat ·—. — Lombardy 207·25. Losy z r. 1864 144.—. — Akcye franco-austr. 127·25. — Napoleondor 8·86½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 242.—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 162·—. Akcye kol. północ.-wschod. 165·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 163·—. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71·—. — Oblig. indemniz. gal. 77·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 216·—. — Akcye anglo-banku 301·50 Usposobienie giełdy: nieożywione.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 lipca.

(Wartość kuponów do 20 lipca.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 —	108 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	108 —	107 —	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	151 —	150 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.	165 —	164 25	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 40	5 32	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 92	8 83	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	78 25	77 25	1 6¼
4% listy zast. „ „ „ 100	76 —	75 —	— 23
5% „ „ „ „ 100	83 —	82 25	— 29
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 50	89 —	2 35
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	92 75	91 50	— 35
5% obl. poż. kolei węg. „ 120	108 75	106 75	— 35
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	108 —	106 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	97 —	93 50	2 23
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	215 —	211 —	— 35
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	244 —	241 50	— 61
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	163 —	161 —	2 25
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 50	95 —	— 17½
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	94 50	93 —	— 32
4% „ „ „ „ II „ 100	93 50	92 —	— 32
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	92 25	— 40
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 25	77 75	— 56½
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	45½	43½	—

Wiedeń 19 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	64 25	64 15
5% „ „ „ sreb.	71 —	70 90
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	82 —	81 50
„ „ „ galicyjsk.	— —	77 25
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 50
„ „ „ siedmiogr.	80 —	79 50
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	108 —	107 75

Listy zastawne.	żądają	płacą
5% Banku narod. losy	92 50	92 25
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 25	82 25
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	94 —	93 25
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	105 50	105 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 75	88 50
5 „ Domi. pań. 120 złr.	117 50	117 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	339 —	338 —
„ „ „ 1854	94 50	94 —
„ „ „ 1860	104 —	103 85
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	128 25	127 75
Losy pożyczk. z r. 1864	144 50	144 25
„ prem. poż. węgier.	107 50	107 —
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	190 —	189 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	100 —	99 —
„ księcia Salm	39 50	38 50
„ „ Palffy	30 —	29 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	25 —	24 50
„ hr. Keglevich	18 50	13 —
„ Rudolfa	15 —	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	851 —	849 —
Zakładu kredytowego	327 80	327 60
Żeglugi parow. na Dun.	607 —	606 —
Kolei północ. Ferdynada	2110	2100

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	334 —	333 50
„ zachodn. c. Elżbiety	249 25	248 75
„ Pardubickiej	180 —	179 —
„ Południowej	207 90	207 70
„ Galicyjskiej	242 25	241 75
„ Czerniowickiej	163 —	162 —
„ Albrechta	175 50	175 —
Kolei węgier. półn. wsch.	166 25	165 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	183 —	182 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	181 25	180 75
„ „ Koszycko-Bogum.	192 50	192 —
„ „ Siedmiogrodz.	181 50	181 —
„ „ Cisańskiej	265 50	264 50
„ „ wschod. węgier.	135 75	135 25
„ „ austr. północno-zachodniej	216 —	215 50
„ „ Franc. Józefa	218 —	217 50
Akcye banku anglo-austr.	303 50	303 —
„ „ anglo-węg.	108 —	107 50
„ austryack. ogóln.	241 —	240 —
„ Zakł. kredyt. węg.	153 —	152 —
„ banku franko-austr.	128 50	128 35
„ „ węgierskiego	118 75	118 25
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	95 —	93 —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	234 —	233 —
„ galicyjs. hipoteczne	214 —	212 —
„ austryac. związkow.	161 —	160 50
„ dla obrotu ogólnego	216 —	215 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 70	76 50
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	80 25	79 75
„ Koszycko-Bogumiń.	97 —	96 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za (sr. prus. 100 złr. w. a.	94 50	94 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 20	92 80
Kolei rząd. St. 500 fr.	131 50	130 50
„ „ Emis. 1867	127 —	126 —
Kol. południo. St. 500 fr.	113 50	113 25
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 50	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 25	104 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	90 75	90 25
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	99 50	99 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 —	104 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	101 50
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 —	79 50
„ „ „ Emisya 1867	93 75	93 25
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 80	93 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	99 —	98 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 50	93 50
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 —	98 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 37	5 36^{5}
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 87^{5}	8 87
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 80	108 60
Srebro, kupony	108 95	108 65
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 65^{60}	1 65^{35}

Lwów 18 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 28	5 20
„ cesarski	5 30	5 24
Półimperyał rosyjski	9 10	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papierowy „	1 50½	1 49½
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 40	82 —
„ „ „ „ 4%	75 60	75 15
„ zast. Banku hip.	89 80	89 70
Obligi indemn. bez kup.	78 —	77 40
Akcye kol. galic. b. kup.	243 50	242 50
„ „ lwows.-czern.	163 —	161 50
„ Banku hipot. gal.	216 —	214 50

Warszawa 17 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 —	93 70
„ „ 2 „ „	92 90	92 60
kupon „	—	28⅚
„ „ nowe „	92 90	92 60
kupony „	—	36⅓
„ likwidacyjne „	78 85	78 55
kupony „	—	—52²/₉
Kolej warsz.-wiedeńska	—	96 25
„ „ bydgoskiej	76 —	75 —
„ „ terespolskiej	— —	— —
„ „ łodzkiej	107 50	107 —

Przewodnik statystyczno-topograficzny i **Skorowidz** obejmujący wszystkie miejscowości w Król. Galicyi, WKs. Krakowskiem i Ks. Bukowiny, z mapą i dodatkami ogłoszeniem wydawniczem zapowiedzianemi, oraz wykazem opodatkowania pojedyńczych powiatów zaopatrzony, przez *Konrada Orzechowskiego*, Dyrektora c. k. sądowych biur pomocniczych ułożony i wydany, już opuścił tłocznię i jest do nabycia w **Krakowie** w Księgarniach Friedleina, Krzyżanowskiego, Nowoleckiego, Czecha i Wildta, tudzież u wydawcy po 4 złr. 50 c., zaś na prowincyi w niektórych c. k. Sądach powiatowych i u PP. Ajentów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia. (1330-1-3)

Uwiadomienie.

Z dniem 1ym Września r. b. rozpocznie się kurs naukowy w Zakładzie moim pięcioklasowym żeńskim, w którym prócz przedmiotów planem naukowym objętych udziela się także język francuski, muzyka i rysunki, jak również wszelkie roboty. — Rodzice życzący umieścić swe córki w moim Zakładzie raczą się wcześniéj zgłosić.

Jasło d. 20 Lipca 1872 r.

Eufemia Niesiołowska,
przełożona pensyonatu żeńskiego.
(1342-1-3)

Młody człowiek,

kawaler, z wyższem wykształceniem, posiadający dokładnie języki polski, francuski i niemiecki, poszukuje zatrudnienia jako **Sekretarz lub Zarządca jakiejkolwiek fabryki** w Galicyi lub Królestwie; na żądanie przedstawić może listy polecające. — Bliższych wiadomości udzieli na listy opłatne DOM HAMDLOWY **J. H. Kijas & Co.** w Krakowie. (1341-1-3)

Handel MAKSYMILIANA CARO,

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiéj Nr. 103,

poleca **Wodne szkło** (Wasserglas) ogniotrwałe i przeciw wilgoci do pociągania domów, murów i drzewa; oprócz tego **Portland i Roman-Cement**, Gips dla murarzy i rzeźbiarzy, Tekturę ogniotrwałą, **Maź pogorową** i **Farby tarte** tylko w oryginalnych opakowaniach. (1340-1-2)

Leśniczy uzdolniony,

dobremi świadectwami opatrzony, z najchlubniejszą rekomendacyą, pragnie posadę przyjąć. Bliższa wiadomość w Wadowicach pod Nrem 246 u p. Józefa Stankiewicza, starszego. (1331-3-3)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW CZYBY DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnej woni i smaku leczą *przebitny* ... *ustny*, wzmacniają *miękkie dziąsłowe*, utrzymują *czystość i białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i umierzają *najgwałtowniejszy ból zębów*.

W Paryżu w aptece p. **Dethan**, Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (232-25-53)

Wyroby bielizny

papierowéj

A. F. STÖGER,
Wien, Domgasse Nr. 9.

Najdoskonalsze naśladownictwo płótna:

Zwraca się szczególnie uwagę na **nowości wiosenne.**

Illustrowane cenniki na żądanie bezpłatnie. (1069-9-12)

Rozsyłki na wszystkie strony.

☞ Tamże Skład c. k. **Nettinghoferskiéj Fabryki papieru.**

Bank krajowy galicyjski.

Na następujące akcye naszego zakładu:

Nr. 1415, 1424—1429, 1431—1433, 2001—2025, 2351—2375, 3860—3862, 3864—3887, 4398, 5167—5176, 5304, 5422, 5426, 5430—5432, 5601—5605, 5858—5859, 6001—6008, 6049—6051, 6058—6061,

rozpisana w terminie od 1go Czerwca do 10go Lipca r. b. wpłata 10% uskutecznioną nie została, w skutek czego wzywa się raz jeszcze pp. właścicieli numerów powyższych akcyj, aby zaległą wpłatę 10% wraz z odsetkami za opóźnienie **najdaléj do dnia 8go Sierpnia b. r.** do Kasy głównéj Banku Krajowego Galicyjskiego we Lwowie wnieśli — w przeciwnym razie Rada Zawiadowcza, stosownie do przysługującego jéj dziś już prawa, postąpi według postanowień §. 6 statutów.

Lwów 18go Lipca 1872 r.

Bank krajowy galicyjski.

§. 6 statutów . . . . . gdyby wpłaty te na termin nie zostały uskutecznione, przysługa Radzie zawiadowczéj prawo z zachowaniem przepisów art. 221 U. H. uznać: że tacy nieuiszczający się akcyonaryusze postradali złożone już częściowe wpłaty i wydane im na to kwity interymalne są nieważne; uchwała taka ma być natychmiast ogłoszoną i w miejsce kwitów interymalnych tym sposobem unieważnionych, wydane będą nowe tejże samej seryi i temi samemi liczbami opatrzone. (1329-1-3)

!!! TELEGRAM !!!

Przy odbytem w Raudnitz

współubieganiu się żniwiarek

otrzymała jedyną

pierwszą nagrodę

wielki medal złoty

orygin. amerykańska Burdik-Ceres.

Przy podobnéj sposobności w Tarnowie otrzymała również przezemnie kierowana Burdik-Ceres

pierwszą nagrodę

wielki medal srebrny.

Zamówienia na tę tylokrotnie wypróbowaną — i w najnowszych czasach znowu medalami odznaczoną żniwiarkę — upraszam jak najspiesznićj nadsyłać, albowiem tegoroczny zapas już prawie jest wyczerpniętym, a późniejszym obstalunkom pomimo najlepszéj chęci nie móglbym zadość uczynić.

M. Peterseim,
fabrykant narzędzi gospodarczych i maszyn, **w Krakowie.**

(1328-1-3)

Schottenring 13.

Zyski na giełdzie

ze stosunkowo *niską wkładką* osiągnięte bywają *najpewniéj i najszybciéj* przez

Dom bankowy i wekslowy
SPIELER & KANTOR
w Wiedniu, Schottenring 13, w Wiedniu.

Wszelkiego rodzaju papiery wartościowe i przemysłowe, losy, monety, kupuje i sprzedaje ten Dom bankowy po kursie dziennym.

Wszelkie losy sprzedaje za miesięczną *spłatą ratami* po *najtańszych cenach. Promesy* do wszystkich ciągnień. (1072-27-30)

Schottenring 13.

Już 1 Sierpnia nastąpi ciągnienie

Losów Tureckich!

na które

wygrać można 600.000 fr. w złocie.

Losy te mają 6 ciągnień rocznie: 1 Lutego, 1 Kwietnia, 1 Czerwca, 1 Sierpnia, 1 Października i 1 Grudnia z wygranemi 600.000, 300.000, 60.000, 20.000 franków w złocie — oprócz tego Losy te przynoszą rocznie **12** franków w złocie procentu.

Podpisany Dom bankierski rozsyła wspomnione losy po kursie dziennym, który obecnie około 80 złr. w. a. wynosi, a wkrótce w skutek ogromnego pokupu, jaki sobie te losy u Publiczn. zjednały, znacznie podniesionym będzie.

Kwity udziałowe

na dwudziestą część losu tureckiego sprzedaje po **5 złr.** raz na zawsze. Takowe są ważne na wszystkie ciągnienia aż do roku 1.900 bez żadnéj dalszéj dopłaty.

(1200-4-6) Dom bankierski **J. Grün**, w Wiedniu, Wollzeile 35.

Listy ciągnień otrzymują wszyscy u mnie kupujący darmo i opłatnie.

Na oświatę ludu!

KSIĘGARNIA POLSKA **we Lwowie 12, ulica Kopernika (dawniéj Szeroka),**
wydaje swoim nakładem w polskim przekładzie (993-?-?)

DZIEJE POWSZECHNE

Fr. Ch. Szlosera,

z którego to wydawnictwa całkowity czysty dochód, mający wynosić **17 tysięcy złr.** a w pomyślnym razie przy większym udziale publiczności przeszło **50 tysięcy**, przeznacza się na oświatę ludu.

„DZIEJE POWSZECHNE" Fr. Ch. Szlosera rozpoczną wychodzić w miesiącu Październiku b. r. i nieprzerwanie będą wychodziły po 2 zeszyty na miesiąc aż do ukończenia dzieła. Każdy zeszyt zawierać będzie 6 arkuszy druku czyli 96 stronnic dużéj 8-ki. Cena zeszytu oznacza się na 35 centów tylko!

Przedpłata na całe dzieło z 96 zeszytów wynosi z przesyłką w Austryi złr. **35·52**, w Prusach **24 tal.**, we Francyi **120 fran.** Po wyjściu z druku cena będzie podniesiona do **50** złr. Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty na całe dzieło, w ten sposób bowiem wielce ułatwi się wydawnictwo.

Przedpłata może nadsyłać częściowo. Płaci się z góry za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy, a następnie w każdym kwartale odnawia się przedpłata z wyjątkiem już opłaconego ostatniego kwartału.

Przedpłata kwartalna wynosi we Lwowie **2 złr. 10 c.** Z przesyłką w Austryi **2·22** złr., w Prusach **1 tal. 15 sr. gr.** We Francyi i innych krajach **7·50.**

Uprasza się o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu, a wiele na tem zależy, gdyż dodrukowywanie potem pociąga za sobą osobne koszta.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:

Do Księgarni Polskiéj, 12, ul. Kopernika we Lwowie.

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**
Preis: $^1/_1$ Kiste fl. 20; $^1/_2$ Kiste fl. $10^1/_2$; $^1/_4$ Kiste fl. $5^1/_2$.

Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (1193-3-12)

Dla właścicieli koni i gospodarzy.

Z dochodzących nas doniesień widzimy, jaki szkodliwy wpływ wywiera nadzwyczajny upał i chwilowo szybka zmiana ciepłoty na zdrowie zwierząt domowych; wszędzie powstają rozmaite choroby, które dość często bardzo niebezpieczne znamię przyjmują. W takim czasie powinien każdy gospodarz zważać na odpowiedni środek zaradczy i ochronny, a jako taki zasługuje być wymienionym *w pierwszym rzędzie korneuburski proszek dla bydła, dla koni, bydła rogatego i owiec*, wyrabiany przez Jana Franciszka Kwizdę w Korneuburgu.

Proszek korneuburski dla bydła uzyskał od piętnastu lat swego istnienia rozszerzenie i pokup daleko po za granice Austryi przez całe Niemcy, księstwa Naddunajskie i wielką część Rosyi, a nawet utorował sobie drogę do Szwajcaryi i Francyi, do Turcyi i Ameryki, i został zaprowadzonym w używanie w marstalniach *Jego Królewskiéj Mości Króla pruskiego, Jéj Królewskiéj Mości Królowéj angielskiéj*, o czem dotyczące zarządy masztalarń *bardzo pochlebnie się wyrażają*. Następnie koncesyonowanie tego proszku dla bydła przez wysoki c. k. austryacki, król. pruski i król. saski rząd, niemniéj odznaczenie medalem hamburskiego, paryskiego, monachijskiego i wiedeńskiego Towarzystwa ochrony zwierząt przemawiają same za sobą i są faktami, które rzetelność tego przedmiotu dostatecznie przedstawiają i żadnego dalszego objaśnienia nie potrzebują.

Zadawanie proszku korneuburskiego dla bydła zwierzętom domowym jest także *podczas całkiem zadawalniającego stanu zdrowia bardzo korzystnem, gdyż podwyższa działalność organów trawienia, uzmaga oddzielenie stravionych części pożywnych i wznieca się odporną zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom*, niemniéj *zapobiega tym chorobom*, którym bydło *najczęściéj podlega*; okazuje swe doskonałe skuteczności u koni w gruczołach, bolach gardła, kolce, braku apetytu, — u *bydła rogatego* w krwistości mleka, wzdęciu brzucha, polepszeniu mleka, dlatego też dawanie proszku tego bardzo jest korzystnem podczas ocielenia, — u *owiec* służy do spędzenia robaków i we wszelkich chorobach brzuszych. (1049)

☞ Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia: w **KRAKOWIE p. Józef Trauczyński** aptekarz w Rynku głównym, p. **M. Jawornicki** i p. **Józef Jahn.**

we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, A. Berliner, S. Rucker** aptekarze, pp. *J. Piepes* i *G. Kleine wdowa & Rissler.*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań**, uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem**, z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które zdołam się z czasem publicznie zawiadomić, a nawet szkodliwych, ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

KANTOR WYMIANY

Wiedeń. Banku komisowego

(Wiener Kommissions-Bank),

Schottenring Nr. 18,

przyjmuje wszelkiego rodzaju **interesa bankowe, giełdowe i wekslowe.**

Polecenia miejscowe tudzież z prowincyi wykonywają się bardzo szybko, chętnie i rzetelnie — zakupno papierów wartościowych i innéj waluty ze względu na obecny targ pieniężny uskutecznia się pod jak najtańszemi warunkami.

Biura otwarte są dla Publiczności od godz. 9éj z rana do 6éj wieczór bez przerwy. (1202-2-20)

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!
Utrzymanie zdrowia

polega po większéj części na *czyszczeniu i czystem utrzymaniu soków i krwi* i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

Balsam życia Dra Rosy.

Balsam ten odpowiada jak najlepiéj wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, odbianie kwaśn, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przepełnienie żołądka potrawami* itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cent.

Bardzo wiele podziękowań jest do przejrzenia.

Szanowny Panie **Fragner!**

Żona moja cierpiała na uporczywy kurcz żołądka, który powtarzał się dzień i noc z wielkiemi boleściami a przeciw któremu wszelkie używane środki bezskutecznemi i bez przyniesienia ulgi się okazały. Za poradą jednego dobrego znajomego użyła się żona moja do Pańskiego *Balsamu życia Dra Rosy*, który okazał się rzeczywiście zadziwiający; kurcz żołądka ustąpił wkrótce, a nawet żona moja jest teraz zupełnie zdrowa. Uczuwam się zatem w powinności wyrazić Panu moje podziękowanie. Chcę go w przyszłości, ażeby nie tylko tego samego na własne cierpiący używali Balsamu, który daleko go ... miałem, a żeby się i do osobnych cierpiący używali ..., który wielki dobroczynność ...

Z wysokim szacunkiem

Karlsdorf 10 stycznia 1871 r. **W. Meier**, właściciel gruntu.

Główny skład: Apteka „pod Czarnym orłem" *B. Fragnera* w Pradze Nr. 205/3.
W KRAKOWIE jedyny skład u p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym.
Rozsyła się za zaliczką pocztową na wszystkie strony monarchii austryackiéj. (769-8-20)

Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie i Wydział Rady powiatowéj krakowskiéj, **przeniosły swoje kancelarye** z domu Towarzystwa Naukowego przy ulicy Sławkowskiéj do domu Nr. 25 Wgo Szpora, na wstępie ulicy Kopernika na Wesołéj tuż przy plantacyach naprzeciw c. k. Dyrekcyi Policyi w Krakowie. (1320-3-3)

Dentysta z Berlina

J. Dłużyński
przy ul. Floryańskiéj Nr. 364,
na 1szem piętrze.
(123-9-)

Zamówienia na zboże do siewu:

Pszenicę Morawską produkcyi tutejszo-krajowéj za 170 funtów wied. netto na miejscu w Dembnie po 14 złr. w. a. i **Żyto Zeelandzkie** produkcyi tutejszo-krajowéj za 160 funtów wied. netto na miejscu po 11 złr. 50 c. w. a.— przyjmuje Zarząd gospodarski w Dembnie, ost. p. Brzesko w Galicyi, za poprzedniem porozumieniem się listownem. (1275-4-6)

Biurko grające

o 48 sztukach, z 6ma walcami metalowemi, jest do widzenia i sprzedania z wolnéj ręki pod Nrem 352 przy ulicy Floryańskiéj na II. piętrze. (1288-3-3)

Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu,

na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reumatyzm i zwykłe choroby psów.

Niezawodne środki zachowawcze

przeciwko wściekliznie.

Cena 1 pudełka 80 c. w. a.

Nie sfałszowanych można dostać:

we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza A. Berlinera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego; w Stanisławowie w aptece Stecherade Sebenitz. (1046-6-10)

Żadna roślina na kuli ziemskiéj nie połącza tak szczęśliwie najzbawienniejszych skutków na wszystkie organa *oddechowe* i *trawienia* silnem, przeciągłem wzmocnieniem całego *układu nerwowego* i *mięśniowego* jak powszechny środek leczniczy indyjski *Coca* z *Peruwii*, co znakomitości jak *A. v. Humboldt*, v. Martino, Lanza i inni jako naoczni świadkowie całkowitego ubytku *gruźlicy płucnéj* (u mieszkańców w górach Andes) nadto bajecznéj siły Kokerosy (bez wszelkiego innego pokarmu) z podziwieniem poświadczają. Opierając się na tem, podciągnął prof. Dr. Sampson roślinę coca w swéj ojczyźnie starannym badaniom, których stanowczym ostatecznym rezultatem w najniebezpieczniejszych chorobach są (751-4-20)

Pigułki Cokowe Nr. I, II i III.

Pigułki Cokowe Nr. I sprawiają świetny skutek w *cierpieniach szyi* i *płuc* nawet wtedy, jeżeli choroba bardzo się rozwinęła; Nr. II usuwa najbardziéj zastarzałe trudne *trawienie*, nieżyt żołądkowy, *uciążliwości hemoroidalne*, brak apetytu itd. Nr. III jest najskuteczniejszym nawet niezrównanym środkiem lekarskim przeciw ogólnemu *osłabieniu nerwowemu*, śledziennictwu, macinnictwu, szczególniéj zaś przeciw szczegółowemu *osłabieniu* (upławom, nieudolności płciowéj męzkiéj itd.). Cena 1 pudełka 2 złr., 6 pudełek 10 złr. w. a. Obszerny opis znajduje się w naukowéj rozprawie o roślinie Coca, do nabycia bezpłatnie przez *aptekę pod Murzynami* (Mohrenapotheke) w Moguncyi. Główne składy na Austryę-Węgry utrzymują: *Ed. Haubner* w Wiedniu, am Hof, p. *v. Török* w Peszcie i p. *Fürst* w Pradze.

Bez bolu i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także gruntownie wyrzuty skórne, zwężenia (stryktury), osłabienie męzkie, upławy, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, bez wyrzynania i bez pozostawienia szpecących blizn, wrzodów wszelkiego rodzaju, zołzowych, kiłowych itd.

Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Listowne zapytania mogą być zamiast nazwiska zaopatrzone bylejaką literą; na listy z honoraryum natychmiast odpowiada.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1255-5-10)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego*. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*.